

## Brygady młodzieżowe pomagają w żniwach

WARSZAWA (PAP). Wydajna pomoc tysięcy młodzieży w tegorocznych zbiorach zbóż przy czynia się w dużej mierze do przyspieszenia tempa prac żniwnych.

W woj. warszawskim ponad 21,5 tys. młodzieży pomaga w pracach żniwnych.

Dzięki pomocy brygad młodzieżowych wiele gospodarstw rolnych w woj. łódzkim całkowicie zakończyło już zbiór żyta i jęczmienia, co pozwoliło na wcześniejsze przystąpienie do podorywek i siania poplonów.

W wielu województwach powstają coraz nowe żniwne brygady młodzieżowe, niosące pomoc gospodarstwom rolnym w zbiorze zbóż. W woj. opolskim w pow. Strzelce zorganizowano ostatnio 3 brygady młodzieżowe, a w pow. niemodlińskim 2 brygady.

## Protest Biura Światowej Rady Pokoju

HELSINKI (PAP). Biuro Światowej Rady Pokoju opublikowało „protest przeciwko odmowie rządu Stanów Zjednoczonych udzielenia wiz członkom delegacji Światowej Rady Pokoju, zaproszonym przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa”.

W związku z powyższym Biuro Światowej Rady Pokoju protestuje przeciwko decyzji rządu Stanów Zjednoczonych. Biuro zwraca uwagę światowej opinii publicznej na niebezpieczne konsekwencje tej decyzji, przypomina rządowi Stanów Zjednoczonych, że ONZ znajduje się na jego terytorium lecz nie znajduje się pod jego kontrolą, i prosi ONZ o podjęcie niezbędnych kroków celem całkowitego zapewnienia swobody działalności i niezależności ONZ we wszystkich jej dziedzinach.

## Na głębokości 8000 m żyją ryby

MOSKWA (PAP). Uczniowie radzieccy stwierdzili, że na głębokości 8000 m pod powierzchnią morza istnieje życie. Dotychczas panował pogląd, że życie możliwe jest jedynie na głębokości nie przekraczającej 6000 m. Pracownicy Instytutu Oceanologii Akademii Nauk ZSRR złowili przy pomocy specjalnego przyrządu ryby i męczaki żyjące na głębokości 8000 m.

## Rokowania w Kaesong wznowione

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

W dniu 25 lipca — po trzydniowej przerwie, wznowione zostały w Kaesongu rokowania w sprawie zawieszenia broni w Korei.

Dziewiąte posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 czasu koreańskiego. Delegacja obu stron nie osiągnęła dotychczas zgody co do tego, w jaki sposób podejść do sprawy wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei.

O godz. 14 min. 15 delegacja Narodów Zjednoczonych zaproponowała odroczenie obrad.

Dziesiąte posiedzenie wyznaczone o godz. 13 w dniu 26 lipca.

## Wymowa wizyty Wicepremiera Mołotowa

Onegdaj opuściła Polskę, udając się w powrotną drogę do Moskwy, radziecka delegacja rządowa w osobach: Wicepremiera Mołotowa i Marszałka Żukowa, która uczestniczyła w uroczystościach święta Odrodzenia Polski.

Fakt, iż gościliśmy u nas w dniach naszego święta narodowego wysokich dostojników państwa radzieckiego, stanowi wymowny symbol zacieśniających się więzów braterstwa i przyjaźni, łączącej naród polski z narodami Związku Radzieckiego. Z gorącym uczuciem radości i wdzięczności za bratnia, bezinteresowną pomoc, okazaną naszemu narodowi przez Związek Radziecki w dziele odbudowy i rozwoju Polski, gościła Warszawa, a wraz z nią cały kraj, najbliższego współpracownika i przyjaciela Wielkiego Wodza narodu radzieckiego i Chorążego obozu pokoju Józefa Stalina — Wicepremiera Władysława Mołotowa.

Siedem lat Polski Ludowej, ten zwycięski szlak budowy lepszej, szczęśliwej, opartej o trwałą pokój, przyszłości narodu polskiego, wiąże się nierozdzielnie z rozkwitem i okrzepnięciem

Wyd. A

ILUSTROWANY

Cena 15 gr

# KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Czwartek, 26 lipca

Nr 202 (2055)

## Imponujące rezultaty budownictwa socjalistycznego w Polsce NAJDŁUŻSZE W EUROPIE

piece cementowe, największa elektrownia powstały w interesie mas pracujących

KRAKÓW (PAP). W największej w Polsce siłowni Jaworzno II, która zasilać będzie prądem elektrycznym południowy okręg kraju, trwają prace przy wykańczeniu chłodni kominowej, oraz budynku głównego, w którym sta na kotły, turbozespoły i urządzenia pomocnicze.

Ambicją pełnej poświęcenia i entuzjazmu załogi oraz kierownictwa jest zakończenie robót budowlanych w kominowni głównego budynku na dzień 1 września br., aby jak najszybciej rozpocząć montaż maszyn.

Dostawa maszyn i urządzeń częściowo krajowych, głównie zaś pochodzących ze Związku Radzieckiego, przebiega planowo, tak, że natychmiast po ukończeniu robót budowlanych będą mogły rozpocząć się prace montażowe.

Dobiegła końca budowa rurociągów głównych, doprowadzających wodę do elektrowni, jak również budynku, w którym będzie kruszywny węgiel.

WIERZBICA k. RADOMIA (PAP). Na terenie budowy wielkiej cementowni w Wierzbicy, pracownicy przeprowadzają obecnie montaż poszczególnych elementów dwóch rotacyjnych pieców cementowych. Będą to najdłuższe w Europie konstrukcje piecowe. Zostały nam one dostarczone przez Związek Radziecki. Piece zakładane są na fundamentach, do których budowy zostało zużytych ponad 5 tys. ton cementu i żelaza zbrojeniewego.

STAROGARD (PAP). W Czarnej Wodzie niedawno Starogardu rozrasta się i rozbudowuje jeden z wielkich obiektów Planu 6-letniego — fabryka płyt płytowych. W 7-mą rocznicę Odrodzenia Polski załoga Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego przekazała do użytku pierwsze hale produkcyjne nowego zakładu.

Fabryka w Czarnej Wodzie rozpoczyna na razie produkcję dwu rodzajów płyt — twardej służących do wypraw wewnętrznych w autobusach, w tramwajach, wagonach kolejowych i do robót wykończeniowych w budownictwie.

## Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Ogłoszony 25 lipca w Phenianie komunikat dowództwa Naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej i ochotnicy chiński prowadzą walki o znaczeniu lokalnym, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty.

współpracy polsko-radzieckiej, której wyrazem jest przyjaźń, przykład i pomoc narodów ZSRR dla naszego narodu. Każdy dzień przynosi coraz to nowe tego dowody. Mówią o tym nasze osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym w Warszawie, w Nowej Hucie, Świnoujściu, Opolu czy Piotrkowie...

Tegoroczne święto wyzwolenia Polski z jarzma hitlerowskiego, wyzwolenia, które przyniosła nam Armia Radziecka, stało się wielką manifestacją uczuć przyjaźni i wdzięczności dla narodu radzieckiego i Generalissimusa Stalina, by: z adokumentowaniem niezłomnej woli mas pracujących naszego kraju zwiększenia udziału w walce o utrzymanie pokoju.

Wizyta Wicepremiera Mołotowa i Marszałka Żukowa przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego wzmocnienia więzi braterstwa i przyjaźni łączącej naród polski z narodami radzieckimi, wzmocniając tym samym siły obozu, walczącego dzisiaj na całym świecie przeciw zbrodniczemu planom imperialistycznym podlegaczy wojennych.

twie oraz płyt porowatych, używanych do izolacji termicznej i przeciwdźwiękowej.

Fabryka w Czarnej Wodzie, będzie jednym z największych i najbardziej nowoczesnych zakładów tego rodzaju

w Polsce. Produkcja będzie całkowicie zmechanizowana. Nowoczesne maszyny ułatwią i zwiększą produkcję. Bory Tucholskie znajdują się w pobliżu fabryki, stanowią naturalną i dogodną bazę surowcową.

## Żołnierze przy żniwach



Mało i średniorolnym chłopom z okolic Radomia pomagają w żniwach żołnierze. Foto — CAF

## Na karę śmierci skazano zbrodniarzy wojennych J. Stroopa i Fr. Konrada

WARSZAWA (PAP). Kary śmierci dla Jurgena Stroopa i Franza Konrada załadali prokuratorzy w czwartym dniu procesu obu oskarżonych oficerów SS i policji przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie.

Popierając oskarżenie w sprawie Jurgena Stroopa, prokurator Leon Penner powiedział, że na salę sądową przyszedł, aby upamiętnić się o swą krzywdę powstańcy Getta Warszawskiego, przyszły polskie dzieci-sieroty i matki polskie z Wielkopolski, a by upamiętnić się o pomordowanych tam na rozkaz Stroopa w pamiętne dni jesieni 1939 roku. Prokurator po wołał się m. in. na zeznanie świadka Franciszka Łuczyckiego, by stwierdzić, że tylko lewica polska niosła bohaterką skuteczną pomoc walczącemu Gettu. Rzecznik oskarżenia stwierdził, że ujawnione w toku procesu dokumenty, jak np. sprawozdanie Stroopa, czy jego telefonogramy zawierają skondensowane okropności jakich dopuścić się może tylko faszysta.

Opierając się na faktach ujawnionych w toku przewodu sądowego, rzecznik oskarżenia przedstawił zbrodnię hitlerowców popełnioną na mieszkańcach Getta.

Cytując dalej szereg faktów ze zbrodniczej działalności Stroopa, prokurator zwrócił się do Sądu o uznanie go za zbrodniarza wojennego i ludobójcę.

Oskarżający Konrada prokurator Jan Rusek przypomniał, że zburzenie części Warszawy i rzeź tysięcy obywateli polskich narodowości żydowskiej.

## Dzieci francuskie na wakacjach w Polsce

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. przybyła do Warszawy druga grupa dzieci francuskich zaproszonych na wakacje przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Są to dzieci górników i dokarów zasłużonych działaczy związkowych i członków ruchu oporu z terenu Francji środkowej i portu Calais.

Młodych gości powitali na Okęcu przedstawiciele CRZZ, grupa młodzieżowy harcerskiej i ZMP. Wieczorem wagonami sypialnymi 40-osobowa grupa dzieci francuskich udała się do Domu Dziecka w Machowinku koło Słupska.

skie były planowane przez SS i Wehrmacht organizacje ściśle związane z kapitałem monopolistycznym niemieckim i anglo-amerykańskim. Prokurator Rusek stwierdził, że kapitan SS Franz Konrad był jednym z ważnych ogniw grabieżczej polityki Himmlera i całej jego zbrodniczej organizacji.

Po przemówieniach obrońców w ostatnim słowie osk. Stroop i Konrad starali się łomaczyć swe zbrodnie rozkazami, jakie otrzymywali od swych hitlerowskich mołodawców.

Po naradzie Sąd Wojewódzki dla m. Warszawy wydał wyrok skazujący obu oskarżonych na karę śmierci.

## DE GASPERI

nie skłonił dotąd gabinetu

RZYM (PAP). Kryzys rządowy we Włoszech trwa. Przez dwa ostatnie dni de Gasperi kontynuował rozmowy z członkami partii chrześcijańsko-demokratycznej i przedstawicielami różnych tendencji i odłamów ścierających się w jej łonie, lecz jak dotychczas, bezskutecznie.

Dzienniki burżuazyjne twierdzą co prawda, że de Gasperi ma już listę gabinetu gotową, lecz prasa opozycyjna podkreśla, że tworzenie rządu napotyka na olbrzymie trudności.

Liberalowie oświadczają stanowczo, że nie wejdą w skład rządu.

„Unita” podkreśla, że sytuacja Włoch jest dziś taka, iż sama burżuazja kapitalistyczna zaczyna na rozumieć niezdolność de Gasperiego do rozwiązania jej problemów i dlatego chciałaby się go pozbyć.

## Wyjazd delegacji

WARSZAWA (PAP). W dniu 23 i 24 bm. opuściły Warszawę delegacje rządowe NRD, Republiki Czechosłowackiej, Węgierskiej Republiki Ludowej oraz Rumuńskiej Republiki Ludowej. Delegacje te uczestniczyły na zaproszenie Rządu RP w uroczystościach narodowego święta Odrodzenia Polski.

## Nowy chleb

Zabezpieczenie normalnego zaopatrzenia ludności miast w produkty zbożowe i stworzenie korzystnych warunków zbytu produkcji rolnej po stałych i opłacalnych cenach — oto podstawa wy cel dekretu Rady Ministrów, który w interesie mas pracujących miast i wsi ujął planowy skup zboża w ramy ustawaowe. Pracujący chłop wleź, iż ludność miast to nie kto inny, jak budowniczowie Nowej Huty i Warszawy, Dychowa i Piotrkowa, to właśnie ci, którzy, zwiększając z roku na rok produkcję traktorów i maszyn rolniczych, obuwia i odzieży, stwarzają swym ofiarnym wysiłkiem podstawię dla dalszego rozwoju i postępu rolnictwa. Dlatego też masy chłopskie w zrozumieniu znaczenia, jakie dla realizacji Planu 6-letniego posiadają, obficie zbiorą, umożliwiając zaspokojenie stałe rosnących potrzeb konsumpcyjnych i zaspokojenie przemysłu przetwórczego w potrzebne surowce, dokładają wszelkich starań, aby sprzęt zboża przeprowadzić jak najszybciej i jak najsprawniej. „Ani jeden kilogram zboża nie może być zmarnowany. Walka o chleb — to walka o pokój i o pomyślne wykonanie Planu 6-letniego!” — oto jakieg hasła przyświecają całej wsi polskiej w tegorocznych żniwach.

W pracach żniwnych, które nabierają w coraz większym stopniu charakteru „ludowej” akcji społecznej, z braterską pomocą wsi przysła ludność miejska, pomagając w zbiorach na polach PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Tak więc żniwa stały się jeszcze jednym praktycznym sprawdzianem sojuszu robotniczo-chłopskiego; zacieśniających się stosunków pomiędzy chłopem, robotnikiem i inteligentem pracującym, walczącymi wspólnie o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Pod znakiem pogłębiającej się i upo wszechniającej Idee Frontu Narodowego, do której każdy dzień dokłada nowe wartości, stoi ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie „akcji skupu zboża”. Uchwała ta, odzwierciedlając cechujące naszą współczesność dążenie do jak najszybszego i najpełniejszego rozwoju polskiej gospodarki, decydującej o sile obronności kraju, jest jednocześnie jeszcze jednym wyrazem troski o stworzenie wsi jak najlepszych warunków rozwoju i podniesienia stopy życiowej mas chłopskich.

Skup zboża jest jedną z tych wielkich akcji o charakterze gospodarczo-społecznym, które pozwalają włączyć dla dobra kraju indywidualnie gospodarujących chłopów w obręb gospodarstwa państwa, stanowiąc jednocześnie szkołę prymatu interesów państwa i społeczeństwa nad prywatnymi interesami jednostki. Należy podkreślić, iż w postanowieniu uchwały Rady Ministrów, dotyczące zasad tegorocznego skupu, w oparciu o doświadczenia wyniesione z poprzedniego okresu, w sposób jak najpełniejszy i możliwie najbardziej wszechstronny uwzględniają i pokrywają się z interesami szerokiej mas chłopskiej. Przy ustalaniu indywidualnych zobowiązań sprzedaży zboża, które są stałe i nie mogą ulegać dowolnym zmianom, brano są pod uwagę nie tylko jakość posiadanej ziemi, obszar i towarowość gospodarstwa rolnego, ale także stosunki rodzinne itp., subiektywne momenty.

Obok opracowanych, z uwzględnieniem istotnych potrzeb wsi, norm skupu, czynnikami który posiadać będzie decydujące znaczenie dla przebiegu akcji, jest sprawność organizacyjna skupu, na to położono specjalny nacisk w uchwale. Należy tutaj podkreślić, iż tak, jak to widzieliśmy przy żniwach, również i akcja skupu zboża przebiegać będzie pod znakiem zacieśniającej się współpracy pomiędzy wsią i miastem. W całościach przygotowań do skupu weźmie udział ludność miejska, dzięki czemu na bazie tej tak ważnej akcji społeczno-gospodarczej będzie mógł się zacieśnić i jeszcze bardziej pogłębić wzajemny kontakt miasta ze wsią.

Olbrzymie osiągnięcia minionych siedmiu lat sprawiają, iż podobnie jak nasz potężny przemysł nie przypomina w niczym przedwojennej degradacji gospodarstwa, tak samo rozwijające się rolnictwo, które w nowych stosunkach społeczno-gospodarczych znalazło dopiero odpowiednie warunki, przycygnia się do zmiany oblicza wsi polskiej.

Państwo Ludowe w swym dążeniu do wydzwignięcia wsi polskiej z wielowiekowego zacofania daje na każdym kroku dowody swej troski o rozwój gospodarki rolnej, stały wzrost poziomu materialnego i kulturalnego bytu mas chłopskich. Najlepszą gwarancją pomnożenia dotychczasowych zdobyczy jest nacechowany coraz większą świadomością i patriotyzmem udział wsi w realizacji ogólnonarodowych planów gospodarczych, jej rosnący wkład w walkę całego narodu o pokój i lepsze jutro.



# CHŁOPI ROZPOCZYNAJĄ OMŁOTY

## Zboże wylócimy szybko i bez strat

WARSZAWA (PAP). Chłopi przystępują do omłotów zbóż z tegorocznych zbiorów wcześniej niż w latach ubiegłych — zaraz po zwieźnięciu zboża z pól. Chcą oni w ten sposób zabezpieczyć szczególnie obfite tegoroczny plon przed stratami, jakie wynikają przy przetrzymywaniu zboża w stodołach i sierzach, zapewnić sobie odpowiednią ilość dobrego ziarna siewnego i należycie przygotować się do wypełnienia patriotycznego obowiązku w skupie zboża.

omłócenie zbóż szybko i bez strat.

Nie czekając na zakończenie prac żniwnych chłopcy wielu gromad woj. poznańskiego przystąpili już do omłotów.

Za przykładem spółdzielni produkcyjnych do wczesnych omłotów przystępują również chłopcy indywidualni.

## Przed konferencją Labour Party

LONDYN (PAP). W Londynie ogłoszono projekt porządku dziennego Jesiennej konferencji Labour Party, zawierający rezolucje oddzielnie terenowych partii, oraz afiliowanych związków zawodowych. Porządek dzienny obejmuje niespotykaną dotychczas w dziejach Labour Party liczbę rezolucji, krytykujących politykę rządu laboursowskiego. Jak podkreśla „Daily Worker”, rezolucje te są wymownym do wodem poważnego zaniepokojenia, jakie budzi polityka rządu i jej następstwa wśród najszerszych rzesz członkowskich partii pracy.

## Dalsza remilitaryzacja Niemiec Zachodnich

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że zachodnie władze okupacyjne zawiesiły Jednostronnie zarządzenie nr 40, wydane w roku 1945 przez Radę Kontroli. Zarządzenie to zawierało „zakaz prowadzenia propagandy idei nacjonalistycznych, szowinistycznych, hitlerowskich, pangermańskich, militarystycznych i faszystowskich”. Decyzja ta ma ułatwić remilitaryzację Niemiec Zachodnich.

W Bielefeld wznowiono działalność niemieckiej faszystowskiej organizacji „Stahlhelm”, która, jak wiadomo, wraz z SA i SS uczestniczyła w dławieniu ruchu demokratycznego w Niemczech. Organizacja ta wydawcą będzie od 1 października br. czasopismo pt. „Der Stahlhelm”.

Zwieńczenie z omłotami często naraża zboże na zmoknięcie, pleśnienie i porażenie, co zmniejsza jego wartość konsumcyjną i siewną. Poza tym niewymyślane zboże, przetrzymywane w stodołach i sierzach, niszczy szkodniki i gryzonie.

Aby pomóc chłopom w szybkim i sprawnym dokonaniu omłotów zbóż, Spółdzielcze i Państwowe Ośrodki Maszynowe zawczasu przygotowały maszyny młocarniane i silniki. SOM-y rozporządzają prawie dwukrotnie większą ilością kompletów młocarnianych niż w roku ub., poważnie wzrosła również ilość agregatów młocarnianych w POM. Do dyspozycji chłopów postawiono ponadto prawie trzykrotnie więcej niż w roku ub. silników elektrycznych.

Niezależnie od tego chłopcy nie posiadający maszyn młocarnianych, będą mogli korzystać w ramach pomocy sąsiedzkiej z młocarni prywatnych, za taką samą opłatą, jaką pobiera SOM. Aby uruchomić wszystkie młocarnie prywatne, Centrala Zaopatrzenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w miarę potrzeby dostarczy ich posiadaczom części zamiennych.

Na okres omłotów Gminne Spółdzielnie nie przygotowały potrzebne ilości paliwa do motorów, węgiel do lokomotyw oraz wszelkie smary.

Kampania omłotowa została należycie przygotowana. Obowiązek odpowiedniego rozstawienia maszyn młocarnianych w gromadach i doposażenia ich pracy spoczywa na rękach narodowych. Agregaty młocarniane powinny szybko i bez przesłoneń przechodzić z gromady do gromady, dokonując omłotów u wszystkich chłopów. Maszyny omłotowe pracować będą od wczesnego rana do późnego wieczora, a jeśli zajdzie potrzeba nawet w nocy. Umożliwi to prawie wszystkim chłopom

# Wspaniały rozmach współzawodnictwa pracy w ZSRR

MOSKWA (PAP). W Moskwie rozpoczęło się VI Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych. Tematem obrad jest udział związków zawodowych we współzawodnictwie socjalistycznym oraz wykonaniu planu budownictwa mieszkaniowego w resorcie ministerstwa budowy Zakładów przemysłu ciężkiego.

Na plenum przemawiał przewodniczący Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych W. Kuźniecowa stwierdzając, że radzieccy robotnicy, kolchoźnicy i inteligencja nie szczędziła sił dla realizacji planów powojennej 5-letki stalinowskiej. Plan 5-letni został wykonany pomyślnie, a jego najważniejsze zadania zostały znacznie przekroczone. Na bazie szybkiego rozwoju przemysłu i rolnictwa systematycznie wzrosła dobrobyt mas pracujących kraju radzieckiego.

Kuźniecowa stwierdziła następnie, że współzawodnictwo socjalistyczne w okresie powojennym nabrało niespotykanego rozmachu i stało się ruchem ogólnonarodowym. W socjalistycznym współzawodnictwie pracy uczestniczy ponad 90 proc. robotników, pracowników inżynierii i technicznych i urzędników. Współzawodnictwo pracy okresu powojennego — oświadczyła przewodniczący Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych — charakteryzuje się nie tylko masowym udziałem ludności pracującej. W swej treści wkracza ono na nowy, wyższy szczebel, wzbogaciło się wspaniałymi osiągnięciami twórczej inicjatywy mas. Milionowe rzesze uczestników współzawodnictwa coraz poważniej zajmują się za gadaniami polepszeniem jakościowych wskaźników produkcji, zagadnieniami

oszczędności. Ogólnonarodowe współzawodnictwo socjalistyczne okresu powojennego, niewyczerpana twórcza inicjatywa jego uczestników — odzwierciedlają dobitnie nowe oblicze moralne ludzi radzieckich, ich patriotyzm, ich bezgraniczne oddanie partii Lenina Stalina. Interesy swego państwa, interesy narodu sławiane są przez człowieka radzieckiego ponad wszystko.

## Depesze gratulacyjne do marszałka Sejmu RP

WARSZAWA (PAP). Z okazji narodowego święta Odrodzenia Polski Marszałek Sejmu RP Władysław Gomułka otrzymał depesze gratulacyjne od przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Czechosłowackiej Republiki dr. Johna Oldricha, od prezydenta Izby Ludowej NRD Johannes Diekmanna.

## Truman żąda nowych kredytów na zbrojenia

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman złożył w Kongresie sprawozdanie finansowe za ub. półrocze. W sprawozdaniu tym Truman domaga się dalszego zwiększenia stanu liczebnego sił zbrojnych i wzmocnienia produkcji na cele wojenne, niezależnie od tego, czy pokój będzie przywrócony w Korei czy nie.

## Pięć województw zameldowało o zakończeniu nauczania analfabetów

WARSZAWA (PAP). Wojewódzkie komisje społeczne do walki z analfabetyzmem w Bydgoszczy, Kielecach, Krakowie, Łodzi i Koszalinie oraz miasta Łodzi zameldowały pełnomocnikowi Rządu do Walki z Analfabetyzmem o wykonaniu swego zobowiązania i zakończeniu do dnia Święta Odrodzenia br. masowego nauczania początkowego dorosłych na obszarach objętych ich działalnością.

W woj. bydgoskim nauczono czytać i pisać ok. 33.000 osób, w kieleckim — ponad 57.000, w krakowskim — ponad 42.000, w łódzkim — ponad 50.000, w koszalińskim ok. 21.000 i w Łodzi ponad 7.500 osób.

Obecnie w województwach tych uczą się nadal, przeważnie indywidualnie, bądź to nowocześnie, bądź w formie kursów, bądź też te osoby, które nie

## Śmierć Petaina

PARYŻ (PAP). W dniu 23 lipca zmarł na wyspie Yen w wieku 95 lat były szef reżimu Vichy, utworzonego podczas okupacji Francji przez hitlerowców — Philippe Petain.

W sierpniu 1945 r. Petain został skazany na śmierć za zdradę Francji i współpracę z wrogiem. Karę śmierci zmieniono mu na dożywotnie więzienie, a ostatnio został on ułaskawiony.

ukończyły kursów z wynikiem pomyślnym. Absolwenci kursów początkowego nauczania otoczeni są troskliwą opieką organizacji masowych

## Rewia futer na targach w Leningradzie

MOSKWA (PAP). W Leningradzie nastąpiło otwarcie 22 Międzynarodowych Targów Futrzarskich. Na targi przybyli przedstawiciele ponad 70 firm Anglii, Francji, Włoch, USA, Belgii, Szwecji, Australii i innych krajów.

## Największe zegary na świecie

MOSKWA (PAP). Na dwóch wieżach potężnego gmachu uniwersytetu moskiewskiego, wznieszonego na Górach Leninowskich w Moskwie, wmontowane zostaną dwa zegary, które pod względem swych rozmiarów będą największe na świecie.

Średnice tarcz tych zegarów wynosić będą 8,75 m. Długość wskazówek minutowych — przeszło 4 m. Waga tarczy sięgać będzie 5 ton. Ciężar każdej wskazówki wyniesie 35—50 kg, chociaż produkowane są z cienkiej, nierdzewnej stali.

## Kryzys rządowy we Francji

### Porażka Mayera w Zgromadzeniu Bidault rzeka się misji utworzenia gabinetu

PARYŻ (PAP). Radykał René Mayer nie uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym tzw. inwestytury, — czyli upoważnienia do utworzenia gabinetu. Za upoważnieniem głosowało tylko 241 deputowanych, podczas gdy wymagana większość wynosi 314 głosów. 105 deputowanych głosowało przeciwko, a 272 wstrzymało się od głosu.

Przed głosowaniem przemawiał deputowany komunistyczny Billoux. Podkreślił on, że nowy gabinet mimo upywu pięciu tygodni od wyborów nie został utworzony. Francuska Partia Komunistyczna, która uzyskała podczas wyborów 5 milionów głosów i która jest pierwszą partią Francji odmawia poparcie rządowi, reprezentującemu

nie naród, lecz podlegaczy wojennych. René Mayer jest przedstawicielem banku Rothschilda, jest jednym z tych, którzy wzięli udział w agresywnym pakcie atlantyckiego, jednym z tych, którzy chcą przekształcić Francję w cmentarzysko.

Deputowani Francuskiej Partii Komunistycznej, która broni wolności, niepodległości Francji i pokoju — powiedzieli Billoux — będą głosowali przeciwko René Mayerowi.

PARYŻ (PAP). Po niepowodzeniu René Mayera prezydent Auriol zapropionował jednemu z przywódców MRP — Georges Bidault utworzenie gabinetu. Jednakże Bidault misji tej nie przyjął.

## M. KUŹNIECOW Ministrem Marynarki Wojennej ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało wiceadmirała — N. Kuźniecowa ministrem marynarki wojennej ZSRR. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło I. Jumaszewa — na jego prośbę — z obowiązku ministra marynarki wojennej ZSRR.

## Sport

### LEKKOATLECI POLSCY WYJECHALI Z MOSKWY

25 bm. wyjechała z Moskwy do kraju ekipa lekkoatletów polskich, która przebywała w ZSRR na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu.

Ekipa polską w czasie swego pobytu w Związku Radzieckim brała udział w międzynarodowych zawodach ZSRR — Polska — Rumunia oraz bawiła kilka dni w Leningradzie.

Lekkoatletów polskich żegnali delegaci zrzeszeń sportowych oraz przedstawiciel Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu.

### WĘGRZY DOMINUJĄ W TURNIEJU SOPOCKIM

W XII rundzie odbywającego się w Sopocie międzynarodowego turnieju szachowego uzyskano następujące wyniki:

Makarezyk (Polska) wygrał z Hermanem (NRD), Szabo (Węgry) ze Sliwą (Polska) Arlamowski (Polska) z Balcarikiem (Polska), Gereben (Węgry) z Sebestienem (Węgry).

Klasyfikacja turnieju po 12 rundzie (w nawiasach partie nie dokończone):

1. Gereben 9,5 pkt., 2. Szilagyi 8 pkt., (2.) 3. Sebestien 7,5 pkt., 4. Trojanescu 7 pkt., (2.) 5. Popov 6,5 pkt., 6. Makarezyk 6 pkt., (1.) 7. Herman 5 (2) pkt., 8-9 Sliwa i Plater po 5 pkt.

Dzisiaj będą dogrywane pierwsze partie z 10 11 i 12 rundy.

## STAN POGODY

Na północy kraju przewidywane przejaśnienia, w pozostałych dzielnicach zachmurzenie duże oraz opady o charakterze przejaśnienia ciągłym.

W ciągu dnia możliwe lokalne przejaśnienia. Temperatura maksymalna do 23 stopni.

Nacisnąłem na gaz, wóz potoczył się żwawiej. Na rozgrzanym asfalcie przyjemnie syczały opony. Humory się poprawiły od razu, nawet Tomasz zagadał do Poldka. Wdali się w zawile rozważania na temat jedzenia, co było słuszne i godne uwagi, gdyż ostatni posiłek spożyliśmy przed wschodem słońca. Wioska była już blisko. W cieniu drzew stały szare samochody pancerne, wokół domów wałęsali się żołnierze w hełmach, z karabinkami na ramieniu.

— Już tylko pół kilometra dzieli nas od podwieczorku! — pocieszał mnie Tomasz. — Dostaniesz najlepsze kąski z naszej miski. A do diabła! Cóż to znowu! Zatrzymaj się!

Przez kartoflisko biegł nagi człowiek. Promienie słońca zabarwiły ciało na czerwony, niesamowity kolor. Rozwiana broda otaczała twarz wiązką płomieni. Biegący ku nam mężczyzna był rudy. Wołał coś i machał rękami. Słowa rozplywały się w poszumie drzew... Przeskoczył rów i dopadł samochodu. Dysząc ciężko przyglądał się nam przekrwionymi oczami. Żyłaste dłonie zacisnęły się kurczowo na drzewczkach. Niemiłe milczenie przerwał Tomasz. Odezwał się tonem niedbałym, uśmiechem starając się pokryć zmieszanie i nurtujące nas wszystkich obawy.

— W pańskim wieku biegi na przełaj? Na golasa? Cóż to ma znaczyć, drogi panie! Ruda broda nie ratuje sytuacji!

— Tak, tak! Broda może zakryć pryszcze na podbródku, ale nie więcej! — wtrącił Gaładzki przecierając okulary.

— Ja też się pytam, co to ma znaczyć! — huknął chłop.

— Spokojnie! — powiedziałem. — Mówcie, co się stało!

— Nic się nie stało! Zabrali nam ubranie i poszli!

— Aaa, więc jesteście poszkodowani! — Tomasz wyciągnął notes. — Kto was obrabował?

Chłop zniżył głos: — Ludzie stamtąd...

Stanisław Zieliński

## OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ

49

Obejrzelśmy się niespokojnie. Las nie był znowu tak daleko...

— Nasi partyzanci... — dokończył brodac.

— Mieszkanie w tej wsi?

— Nie. Biegłem do gminy po ratunek. Polami bliżej, ale jak was zobaczyłem, to pomyślałem sobie, że mnie podwieziecie. Naszego domu nie widać. Drzewa zasłaniają.

— Nawet bielizny wam nie zostawili?

— A nie. Powiedzieli, że zbierają na pomoc letnią dla wysiedleńców ze wschodu.

Spojrzelśmy znacząco po sobie. Tomasz zauważył oschle:

— Trzeba było przynajmniej wziąć kapelusz i laske.

Zawsze to przyzwyczaj!

— Kapelusz zabrał mi jeden Amerykanin pierwszego dnia, jak tu się zjawili. Na pamiętkę. A dobry był jeszcze ten mój kapelusz, zielony z brązową kłatką. No tak, laskę można było wyciągnąć z kąta.

— Ilu ich było? — pytałem dalej.

— Mężczyzn pięciu i trzy kobiety.

— To niewiele!

— Ci chłopcy z SS są dzielni... — odburknął chłop.

— To znaczy, że i wasze kobiety zostały gołe w domu?

— zaciekawili się Gaładzki.

— Żona wzięła pod pierzynę, a córka okryła się firanką i tak poszła doić krowę, bo przecież ktoś musi to zrobić. Szwagierka schowała się na strychu, jak każda stara kobieta wstydzi się więcej niż trzeba, druga córka...

— A daleko stąd do waszego domu? — Poldkowi wystąpiły rumieńce na szyję. Chłop jakby się zaniepokoił.

— Daleko nie daleko. Samochodem nie dojedziecie się przez pola. Trzeba do wsi, ze wsi pod górę i tamtędy aż

hen pod lasem, jak te drzewa widać...

— Siadajcie. Jedziemy do alianckiego komendanta.

W kilka minut później zatrzymaliśmy się przed piętrowym budynkiem, w którym urzędował oficer amerykański. Przy drzwiach stała biała tablica z namalowanym czerwonym krzyżem i widłami w łapie. Zbiegli się żołnierze, i cywile. Brodac schronił się w sadzie, ale i tu odnaleźli go ciekawscy. W oknie sąsiedniego domu pojawiła się siwa staruszka.

— Całe życie byłęś dziwak! — zawołała piskliwym głosem. Rzuciła golasowi gazetę i zatrasnęła okno.

Chłop owinął biodra papierem i przytrzymując rękami szeszczącą spódniczkę, zaczął opowiadać o nieszczęściu, które dotknęło jego rodzinę. Kobiety i mężczyźni słuchali potakując głowami. Amerykanie wspięli się na drzewa i fotografowali wykorzystując resztki dziennego światła. Ośmielone przez starszych dzieci podsunęli się bliżej oglądając wielką fotografię parowca trafionego celnie niemiecką torpedą. Gazeta była stara: gwiazdkowy numer „Völkischer Beobachter”.

Amerykański oficer przyjął nas życzliwie i od razu zaprosił do stołu. Jadł właśnie wieprzowy kotlet z ananasowym dżemem. Po niemiecku nie mówił, lecz dogadaliśmy się bez trudu. Oburzył się szczerze i natychmiast kazał zawezwać Ortsbauerführera, by zorganizował pomoc dla poszkodowanej rodziny.

— Kiedy wyruszy karna ekspedycja? — spytałem z ciekawości.

Amerykanin spojrzał na zegarek.

— Po kolacji zadzwonię do mego szefa. Jeżeli w akcji weźmie udział lotnictwo, to wyruszymy jutro wieczorem po dywanowym bombardowaniu całego lasu. Możliwe również, że zostaną skierowane tu tylko czołgi, wtedy rozpoczniemy działanie wcześniej, to jest jutro w południe.

— Jak to?! Przecież chodzi o ośmiu ludzi! W tym trzy kobiety! — zawołałem.

— Rozumiem doskonale: prawie dziesięciu zbrojnych!



W trosce o rozwój spółdzielczej drobnej wytwórczości

## Wicemarszałek Barcikowski wśród rzemieślników

Ostatnio Przewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, Wicemarszałek Sejmu Wacław Barcikowski w towarzystwie kier. Wydziału Ekonomicznego CK posła Stefańskiego, kier. Wydz. Organizacyjnego Cymermana oraz z-cy sekretarza Stołecznego Komitetu Szulczyńskiego odwiedził szereg spółdzielni rzemieślniczych na terenie Warszawy. Spośród stołecznych zakładów uspołecznionego rzemiosła zwiedzono m. in. warsztaty Rzem. Spółdzielni Pracy „Introdukt”, Rzem. Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy, Rzem. Spółdzielni Pracy Elek-

tro- i Radiomechaników „Elektra”, Rzem. Spółdzielni Pracy „Dziwiarz” oraz Rzem. Spółdzielni Pomocniczej „Drewno”.

Zanim przedzieliśmy do omówienia przebiegu wizyty celem zorientowania w pierwszym rzędzie zainteresowanych nią szerokie kół rzemieślników, należy podkreślić jeden charakterystyczny jej moment. Była nim serdeczna i szczerą, jak najbardziej daleką od jakiegokolwiek oficjalności atmosfera towarzysząca po bytowi Wicemarszałka Barcikowskiego u rzemieślników w ich uspołecznionych zakładach pracy. Atmosfera ta wytworzona dzięki bezpośredniemu, nacechowanemu rzeczością i troskliwym zainteresowaniem jego wypowiedziom sprawiła, iż nie tylko członkowie zarządów zwiedzanych spółdzielni referowali swe bolączki i osiągnięcia, wyniki dotychczasowej pracy i widoki na przyszłość. Często zdarzało się, iż siedzący przy warsztatach rzemieślnicy z własnej inicjatywy przyłączali się do ogólnej rozmowy, dorzucając bardzo trafne uwagi.

Trudno byłoby pokusić się o zamknięcie w jednym artykule różnorodności tematyki, jaka przesuwała się w czasie rozmów przeprowadzonych z rzemieślnikami w ich uspołecznionych warsztatach pracy. Ta wszechstronność tematyki, świadcząca zresztą o wszechstronności zainteresowania, każe jednak dokonać wyboru najbardziej zasadniczych elementów, czy to ze względu na ich wagę czy też częstotliwość występowania.

Na czoło wysuwa się doniosła rola rzemiosła w rozwoju naszego życia gospodarczego i w realizacji naszych planów gospodarczych. Podkreślano niejednokrotnie, iż wytwórczość rzemiosła stanowi specjalnie cenne uzupełnienie produkcji przemysłowej, a od jej ilościowego i jakościowego charakteru zależy wykonanie zadań przed nim stojących. Rekordowa naprawa woltomierza przez pracowników „Elektry” do unieruchomionej kopaczki na Starym Mieście była jeszcze jednym potwierdzeniem faktu, iż rzemieślnik musi pamiętać, że od poziomu i wydajności jego codziennej pracy zależy, w równej mierze jak od pracy każdego innego pracownika jakiegokolwiek gałęzi naszej gospodarki, jej dalszy szybki i planowy rozwój.

Ta świadomość nieodzowności rzemiosła, świadomość, iż wszelkie bolączki i niedociągnięcia wynikają najczęściej z nieprzemysłowania spraw do końca, względnie braku odpowiednich doświadczeń przebiegała także w momencie, kiedy rzemieślnicy, szczerze i otwarcie przedstawiając trudności hamujące pracę i rozwój spółdzielni, nie ograniczali się tylko do samego ich naświetlenia, ale jednocześnie wskazywali na sposoby ich usunięcia. Na to właśnie charakterystyczne zjawisko aktywnego nastawienia do napotykaných trudności zwrócił uwagę Wicemarszałek Barcikowski, podkreślając, iż stanowi ono istotny element zmian, jakie nowy kolektywny sposób wytwarzania w uspołecznionych warsztatach pracy spowodował i jakie coraz bardziej gruntownie w psychice rzemieślników.

Rozumieją oni coraz lepiej społeczny sens swej pracy, to że pracują

nie tylko dla osiągnięcia osobistego zysku, ale przede wszystkim dla kraju i całego społeczeństwa, uczestnicząc coraz aktywniej w realizacji narodowych planów gospodarczych, co jednocześnie przemawia za stworzeniem dla spółdzielczości rzemieślniczej odpowiednich warunków rozwoju.

Poczucie społecznego charakteru, który kształtuje nową psychikę rzemieślnika i skutecznie zwalcza pozostałości indywidualnego egoizmu, a jednocześnie umożliwia zajęcie właściwej postawy w walce z trudnościami, uzewnętrzniało się także podczas wizyty w Rzem. Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy. Wicemarszałek Barcikowski wskazał na fakt, iż walka o jakość produkcji dóbr czy usług, stanowiąca naczelne prawo naszego życia gospodarczego w ogóle, szczególnie bliska powinna być rzemiosłu, gdyż w połączeniu ze specjalizacją produkcji i wysokimi kwalifikacjami pracowników stanowi ona o racji nie tylko jego istnienia, ale także dalszego rozwoju wraz z całą gospodarką narodową. Rzemieślnicy, od których pracy zależy w dużej mierze stopień zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, a tym samym jego stopa życiowa, powinni pamiętać, iż od tego, jak solidnie wykonują nowe obuwie czy też tylko naprawę starego, zależy opinia, jaką będą mieli w społeczeństwie.

Obok troski o warunki pracy rzemiosła, przebiegającej zapytań Przewodniczącego CK (stawiane pytania dotyczyły takich spraw jak: ciągłość pracy, wyposażenie warsztatów, potrzebne maszyny, narzędzia i urządzenia, należytej organizacji pracy, spraw administracyjnych, podatkowych itp.), od których przecież zależy w dużej mierze należyte wywiązywanie się drobnej wytwórczości ze stojących przed nią zadań. Wiele uwagi poświęcono sprawom bytowym rzemieślników. Zapytania dotyczyły wysokości zarobków, stosunków rodzinnych, ilości osób na utrzymaniu i kształceniu dzieci, jak również szeregu innych, bliższych każdemu człowiekowi spraw. Były one wyrazem jednej z tych głębokich prawd naszych czasów, iż rzemiosło, tak jak cały naród, pracuje, aby z każdym miesiącem i rokiem było nam wszystkim lepiej, aby podniósł się poziom materialny i kulturalny hytu członków setek spółdzielni rzemieślniczych rozsiąanych po całym kraju.

Ale nie tylko w poruszonych tematyce należy dopatrywać się znaczenia faktu zwiedzenia przez Wicemarszałka Barcikowskiego kilku nastu uspołecznionych zakładów rzemieślniczych. Jest to bowiem jeszcze jeden z wielu dowodów troski o rzemiosło i rzemieślnika, jaką Stron. Demokratyczne realizuje w swej codziennej praktycznej działalności.

Wizyta ta, będąca wyrazem bezpośredniego, osobistego zainteresowania się sprawami rzemiosła ze strony Przewodniczącego CK, stanowi jednocześnie — jako przykład nawiązania bezpośredniego ścisłego kontaktu z uspołecznionym warsztatem rzemieślniczym i rzemieślnikiem przy pracy — doniosłą wskazówkę dla terenowych organizacji partyjnych, aby konkretne i lokalne sprawy rzemiosła i rzemieślników roz-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Poseł Julian Sadłowski

przewodniczący Związku Izb Rzemieślniczych

## Dwa zjazdy - jeden bilans ale niewłaściwy

W związku z artykułem dr Adolfa Atlasa pt. „Dwa zjazdy — jeden bilans” zamieszczonym w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” z dnia 28 czerwca br. a omawiającym krytycznie odbyty w czerwcu zjazd prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych oraz I krajową radę aktywów samorządowego spółdzielczości rzemieślniczej, otrzymaliśmy od posła Juliana Sadłowskiego prezesa Związku Izb Rzemieślniczych artykuł polemiczny. Artykuł ten, oświetlający sprawę od strony organizatorów zjazdu podajemy poniżej do wiadomości naszych Czytelników.

W „Ilustrowanym Kurierze Polskim” (nr z dn. 28.6.51) ukazał się artykuł dr Atlasa zatytułowany „Dwa zjazdy — jeden bilans”. Autor rozprawia się z tematyką i tezami zjazdu prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych, jak też zjazdu aktywów samorządu spółdzielczości rzemieślniczej oraz stara się wytworzyć przekonanie, że

1. zjazd (mamy na myśli zjazd samorządu gospodarczego rzemiosła) nie omówił głębiej całej, bogatej tematyki rzemiosła,

2. uczestnicy zjazdu nie potrafili w dyskusji opracować programu na najbliższą przyszłość.

3. należy zwołać jeszcze jeden zjazd rzemiosła na którym mogliby oni omówić szerzej to co ich boli, co ich zdaniem hamuje zarówno rozwój rzemiosła, jak i wzrost produkcji warsztatów rzemieślniczych.

Sformułowania autora artykułu, mogą wywołać wśród rzemieślników czytających w/w poczytne pismo, wniosek niewłaściwy, a to wszystko w celu wytworzenia wśród rzeszy rzemieślniczych atmosfery sprzyjającej postawieniu zadania zwołania jakiegos, bliżej nie sprecyzowanego przez autora zjazdu rzemieślników indywidualnych i spółdzielczych. Dlatego też chcemy wyjaśnić, że: zjazd czerwcowy nie był ani sejmikiem, ani też nie nosił ogólnej manifestacji z racji obecności na nim Ministra Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła. Zjazd ten oprócz tego, że był roboczym nosił znamiona zjazdu programowego, wobec konieczności właściwego ustalenia rzemiosła w Planie 6-letnim.

Śmiemy twierdzić, że w referatach zjazdowych wszystkie węzłowe zagadnienia rzemiosła zostały poruszone.

Abymy nie być gołosłownym przytoczę chociażby drobne fragmenty z własnego referatu w którym precyzowałem rolę samorządu gospodarczego rzemiosła.

„Przed samorządem rzemieślniczym i przed całym rzemiosłem stoi bezwzględny obowiązek zmobilizowania wszystkich sił, aby w jednolitym froncie narodowym, froncie walki o pokój, o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego i socjalizmu — wkład rzemieślnika indywidualnego był wkładem pozytywnym i znaczącym, aby był udziałem każdego świadomego rzemieślnika”.

A dalej omawiając konieczność współpracy naszego samorządu nad spularyzowaniem idei spółdzielczości rzemieślniczej wśród rzemiosła indywidualnego, oświadczyłem: „W rozumieniu, że proces uspołeczniania rzemiosła jest procesem długofalowym, musimy otoczyć należytą opieką drobnego rzemieślnika indywidualnego, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb Ziemi Odzyskanych i terenów zaniedbanych gospodarzo.”

Przez zastosowanie jak najszerszej podejmowanego rzeszy podatkowego stworzy się rzemiosłu podstawy dla racjonalnej kalkulacji i uchroni

się go od wszelkich nieprzewidywalnych okoliczności. Przez rozwiązanie problemu zaopatrywania drobnych warsztatów w niezbędny surowiec ułatwi się rzemieślnikowi racjonalne wykorzystanie czasu.

Ale pomagając drobnemu rzemieślnikowi w jego pracy i otaczając go troskliwą opieką musimy jednocześnie wpaść weń nowe socjalistyczne metody pracy”.

„Jednym z zasadniczych problemów Planu 6-letniego jest zagadnienie racjonalnego wykorzystania kadr istniejących i szkolenia kadr nowych. Izby Rzemieślnicze nie mogą więc dopuścić do stanu likwidacji warsztatów rzemieślniczych i do przechodzenia wysoko kwalifikowanych fachowców do prac i zawodu nie mających nic wspólnego z przyszłym i wyuczonym rzemiosłem. Sprzecznym to jest bowiem z założeniami Planu 6-letniego i potrzebami Państwa Ludowego.

Izby Rzemieślnicze muszą z całą energią przeciwdziałać temuż zjawisku”.

Analizę stanu rzemiosła i ustaleniem najważniejszych zadań samorządu gospodarczego rzemiosła zajął się dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych R. P. mgr Piotr Polujki. Nie będę przytaczał fragmentów tego obszernego referatu, pozwolę sobie zwrócić uwagę Czytelnika na końcowe wnioski dyrektora Polujki.

„Reasumując — powiedział referent — można zasadniczo ująć zadania rzemiosła na tle realizacji Planu 6-letniego w następujące tezy prac samorządu gospodarczego rzemiosła:

1. Współdziałanie w realizacji planu uspołeczniania rzemiosła, a specjalnie ścisła współpraca z Centralą Rzemieślniczą w uświadamianiu rzemiosła o wyższości gospodarki uspołecznionej. Prowadzenie szeroko zakrojonej akcji kulturalno-oświatowej w świetlicach rzemieślniczych dla podniesienia świadomości społecznej i politycznej rzemieślnika i zbliżenie go do zadań spółdzielczości.

2. Produkcja dla potrzeb przemysłu państwowego i spółdzielczego, stworzenie odpowiednich warunków w spółdzielniach pomocniczych dla wykorzystania potencjału rzemiosła indywidualnego, nawiązanie kontaktów z odbiorcami i zapewnienie wzięcia do zaopatrzenia potrzeb rzemiosła, przewidzianego dla tego rodzaju produkcji.

3. Świadczenie w jak najszerszym zakresie usług dla świata pracy i dla potrzeb wsi. Dbanie o dobro, jakość i taniść tych usług, o szybkie ich wykonanie i właściwą lokalizację.

4. Pobudzenie w rzemiosle wynalazczości i racjonalizatorstwa, szczególnie na odcinku zużywania surowców odpadkowych lub produkcji artykułów dotychczas importowanych. Oddziaływanie na rzemieślników w kierunku wymiany i szerokiego wykorzystania wynalazków lub pomysłów nie tylko w rzemiosle, ale przede wszystkim w przemyśle i spółdzielczości.

5. Zachowanie i rozszerzenie bazy rzemieślniczej dla potrzeb przemysłu i spółdzielczości. Odbudowa zanikłych lub zanikających rzemiosł. Współpraca na tym odcinku z Zakładami Doskonalenia Rzemiosła i spółdzielczości. Propagowanie szkolenia w rzemiosle indywidualnym. Badanie zaniku rzemiosł i wskazywanie koniecznej odbudowy.

6. Powiązanie się Radami Narodowymi w terenie dla opracowania szczegółowych zadań rzemiosła i usunięcia ewentualnych niedociągnięć lub braków”.

Każdy kto zapoznał się z treścią przemówienia ministra Zebrowskiego wygłoszonego na zjeździe do biorących w nim udział prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych — wyciągnie napewno jeden właściwy wniosek. Zarówno referent jak i dyskutanci zdawali sobie doskonale sprawę z palących zagadnień w rzemiosle, stąd zbieżność poruszonych tematów.

Reasumując powyższe wyjaśnienia należy wyraźnie podkreślić, że uchwały zjazdu a przede wszystkim same ustalenie programu działalności dla samorządu gospodarczego rzemiosła na najbliższą przyszłość mają tak duży ciężar gatunkowy, że nie mogą być przekreślone jednym pociągnięciem pióra.

J. Sadłowski

## Amerykański styl życia...

Niektórzy żarzą mówią prawdę tylko przez pomyłkę. Prasie imperialistycznej zdarzają się też takie chwile słabości, czego dowodem m. in. jest numer nowojorskiego czasopisma „Time and Tide” sprzed kilku dni, tek oto malujący rajskie warunki pobytu IV dywizji USA w Trizonii:

„Nowoprzybywający członkowie IV dywizji dowiedzą się od swych dawniej już tu osiadłych towarzyszy o przyjemnościach życia okupacyjnego w Niemczech: nigdy jeszcze wojskom amerykańskim nie działo się tak dobrze. Mogą oni wędrować, nie tylko serce zapagnie, i czynić, co tylko chcą, bez potrzeby płacenia. Mogą oni latem korzystać z piękna natury w Garmisch Partenkirchen w Alpach Bawarskich. Tam też będą oni mogli mieszkać w najbardziej luksusowych hotelach świata, jedynie za 10 centów dziennie”.

„Wędzać się, nie tylko serce zapagnie... czynić, co tylko chcą, bez potrzeby płacenia...” Rzadko kiedy można w prasie amerykańskiej wyczytać tyle prawdy. Bo jak wygląda owa wolność „czynienia, co tylko chcą”, dana amerykańskim okupantom:

„Wszystko mogą czynić — stwierdza w komentarzu Presse-dienst Urzędu Informacji NRD — żołnierze amerykańscy (AMI) w Niemczech Zachodnich. Mogą oni, jak prawie codziennie donoszą gazety zachodnio-niemieckie, mordować zbrodniarzy i ich obrabowywać, albo też dla żartu gwałcić, nie stosując żadnych dyskryminacji, zarówno dżewczęta niemieckie, jak i kobiety, i później, zależnie od humoru i zgodnie z wymogami kultury zachodniej wyrzucać je z okien („Nuernberger Nachrichten” 11. X. 1950). Będą mogli puszcząć w obieg fałszywe pieniądze i w celu zadokumentowania swej wolności handlować środkami odurzającymi („Times”, 13. II. 1950), niszczyć ogrody i pola, oraz wyrzucać przed siebie z ich domów. To wszystko wolno im będzie czynić, tym amerykańskim Sonny Boys, jeszcze przez 50 lat, bo fak chcą Adenauera, Schumachera i Reutera, których powołali do Niemiec gangsterzy USA. Ale nawet nie przez 24 godziny — kończy Presse-dienst — gdyby wszyscy prawdziwi patrioci Niemiec z zachodu i wschodu zjednoczyli swe wysiłki”.

W tym samym prawie czasie, w którym w NRD ukazał się komentarz do artykułu „Time and Tide” ludność gminy Sembach koło Kaiserau, wysiedlona w związku z budową lotniska dla RAF, uchwalila protest, w którym m. in. czytamy: „Obecnie pali się zboże na polu, by przygotować lotniska — następnie palić się będzie wsi i miasta jeżeli nie wystąpimy solidarnie i otwarcie, by ratować naszą ołczyznę”.

Gangsterzy bezskutecznie sła się na rozpowszechnianie „amerykańskiego stylu życia” i „amerykańskiego poczucia humoru”, bezskutecznie propagują też „Dax Americana”. Ich następowanie jest najlepszym wykładnikiem ich zamiarów, coraz lepiej poznaje to społeczeństwo Trizonii, coraz lepsze wyniki daje wysiłki Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zmierzają do jednoczynienia postaw wszystkich Niemców w sprawie zjednoczenia demokratycznych Niemiec.

## Bojownicy o wyzwolenie Hiszpanii mówią...



Do Inowrocławia Zdroju przybyła z Warszawy 15 osobowa grupa hiszpańskich patriotów, bojowników o wyzwolenie Hiszpanii spod jarzma faszystowskiego reżimu Franco.

Bojownicy hiszpańscy zamieszkali w jednym z pawilonów sanatoryjnych Zdrojowiska. W rozmowie z wydawniczym naszym pisma goście hiszpańscy zobrazowali gehennę przeżyta w Francji oraz na Korsyce, skąd zostali uwolnieni przez Rząd Polski, udzielający Hiszpanom prawa azylu.

Wielu z nich opowiada o walce przeciwko gen. Franco, o generale Walterze Świerczewskim, żyjącym w sercach wszystkich Hiszpanów oraz o udziale we francuskim Ruchu Oporu w czasie ostatniej wojny.

Jean Canovas urodził się w 1919 r. w Mursji. Ojciec jego był zegarmistrzem, Jean wcześniej został sierotą nie mógł uczyć się i chodzić do szkoły, która w jego kraju otwarta jest tylko dla bogatych.

— W okresie wojny domowej sta-

## Wspólna sprawa

łem się aktywnym działaczem Hiszpańskiej Partii Komunistycznej, walcząc w obronie Madrytu pod dowództwem gen. Świerczewskiego — Waltera. Zostałem deportowany do Francji, gdzie pracowałem w posiadłościach francuskiego obszarnika, jako robotnik rolny. W czasie ostatniej wojny przewieziono mnie do Vichy. Tu wstąpiłem w szeregi Strzelców Francuskich, walcząc na terenie całego kraju przeciwko hitlerowcom. Rok temu z niewiadomych powodów policja francuska, posługując się metodami faszystowskimi, za aresztowała mnie. Zostałem wysłany do Ventiserie na Korsyce.

Jestem wdzięczny narodowi polskiemu za gościnność. Rząd Wasz, za bierając nas do Polski, uchronił mnie i innych twarzyszy od niechybnej śmierci na wyspie.

Historia Jean Canovas podobna jest do przeżyć Antonio Berlansa, urodzonego w Andaluzji w rodzinie małego chłopca. Mały Antonio także wcześniej został sierotą bez

środków do życia. Po 1936 roku w Hiszpanii zapanował reżim Franco. Antonio Berlanga udał się do Francji i tu został aresztowany a następnie deportowany na Korsykę.

— Pragniemy pracować nad odbudową i rozbudową Waszego kraju. Zdajemy sobie sprawę z tego, że pomagając we wznoszeniu fundamentów socjalizmu narodowi polskiemu, walczymy o wyzwolenie naszej uciemiężonej ojczyzny.

Wysoki, o smagłej twarzy i kruczonych włosach Jean Roma, pochodzi z Perpignan w Walencji, jest nauczycielem. Brał udział w wojnie przeciwko Franco i we Francuskim Ruchu Oporu. Został deportowany przez władze francuskie na Korsykę. We Francji pozostała jego żona i córka pod opieką współtowarzyszy walk — Francuzów. 10 dniowa podróż z Korsyki do Polski wyczerpała siły Jean Roma, który po wypoczynku w inowrocławskim uzdrowisku pragnie pracować nad realizacją planów gospodarczych Polski. (gaw)



## Wicemarszałek Barcikowski wśród rzemieślników

(Dokończenie ze str. 3)

wiązały nie przy biurkach, ale w bezpośrednim zetknięciu z życiem.

Tylko bowiem w bezpośredniej łączności z najniższymi a jednocześnie najważniejszymi szczeblami organizacyjnymi uspołecznionego rzemiosła, w ścisłym kontakcie z pracującym rzemieślnikiem najłatwiej a jednocześnie najgłębiej można poznać problemy rzemiosła. Szczególne zadania w dziedzinie oddolnej współpracy z placówkami uspołecznionego rzemiosła spoczywają na kółkach rzemieślniczych SD. Od ich stopnia aktywizacji i przyswajania sobie lokalnych zagadnień gospodarczych zależy gromadzenie doświadczeń, usuwanie niedociągnięć i błędów.

Dlatego też należy stwierdzić, iż fakt odwiedzenia przez Wicemarszałka Barcikowskiego zakładów uspołecznionego rzemiosła, stanowiąc po twierdzenie doniosłości jego społecznej i gospodarczej roli, jak również wyraz troski o jego dalszy rozwój, nakłada jednocześnie na spółdzielczość rzemieślniczą, a przede wszystkim na wszystkich członków naszego Stronnictwa obowiązek coraz lepszego wywiązywania się ze stojących przed rzemiosłem zadań, które znajdują coraz pełniejsze zrozumienie i poparcie ze strony decydujących czynników Państwa Ludowego.

## Rekwizycja mienia 3 firm naftowych w Chinach

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin władze Chińskiej Republiki Ludowej postanowiły zarekwizować całe mienie trzech kontrolowanych przez Amerykanów firm „Standard Vacuum Oil Company”, „California-Texas Company” i „Caffey Oil Company”, z wyjątkiem biur centralnych i biur filii tych firm. Władze Chińskiej Republiki Ludowej postanowiły także zarekwizować wszystkie zapasy nafty tych firm.

Robotnicy i pracownicy firm oświadczyli, że dopomogą władzom we wprowadzeniu w życie zarządzenia o rekwizycji i w przejęciu mienia firm amerykańskich.

## Praca i pokój

# „CELULOZA“ zdobyła sztandar

Włocławek, w lipcu w dniu poprzedzającym obchód 7. Rocznicy PKWN — zakwitł Włocławek od flag i transparentów. Kwitły także nad miastem dymy fabryk symbol rosnącego przemysłu.

Tłumy robotników spływały wąską uliczką nad Wisłę, gdzie w gmachu Liceum Papierniczego odbywała się szczególna uroczystość: przekazania sztandaru Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju przodującej brygadzie wytwórczej Włocławskich Zakładów Papierniczych, słynnej „Celulozie”. Pomorze zna historię tego sztandaru. Zdobył go w biegu zwycięskich parowozów Czapczyk i jego żelazna brygada, by po pewnym okresie czasu ustąpić brygadzie młodzieżowej Państwowych Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy. Włocławek zabierał dziś ten sztandar dla siebie, a zatem siegał po prymat pracy na Pomorzu. Praca i pokój — słowa te pisały na błękitnym niebie fabryczne dymy...

Przybyły na nią delegacje innych fabryk włocławskich, delegacja PZBM z Bydgoszczy, sekretarz Woj. Komitetu Obronców Pokoju Kubiński, Garbacz z KW PZPR. Przybyła z KW SD przedstawiła i niestrudzona organizatorka uroczystości Szawielówna z ORZZ i wielu, wielu innych. Akademia miała podwójny charakter: witano rocznicę Manifestu Lipcowego i dzień własnego triumfu, Włocławskie Zakłady Papiernicze — powiedział dyrektor Rabalski — podjęły z okazji Święta Odrodzenia wielkie zobowiązania. Składano przy stole prezydijskim liczne meldunki. Padały cyfry. Wyloniła się z nich jedna, ogólna, imponująca: milion siedemset tysięcy złotych. Taką wartość przedstawiają zobowiązania włocławskiej „Celulozy”. Na załogę sypie się deszcz nagród: odznaczenia przodowni-

ków pracy dla Kuneckiego i Sadowskiego, 226 nagród za współkańca Polski przypadało 5 kg zawadnictwo, dyplom dla racjo-papieru. Dziś przypada 10. Ale nalizatora, liczne nagrody pie-my jesteśmy — mówi dyr. Celu-



nieżne dla długoletnich weteranów pracy, ubrania dla „dniówkarzy”. Jest to radosny dzień załogi.

Najwyższą nagrodą jest sztandar, którego przekazywanie odbywa się w atmosferze entuzjazmu. Żywa, bezpośrednia manifestacja pokoju. Nie można inaczej nazwać tej akademii. W fali burzliwych oklasków odczytywany jest telegram o zatrzymaniu na drugi okres — drugiego sztandaru (Zw. Zaw. Przemysłu Chemicznego.) Pod piękną dekoracją lśnią trąba orkiestry zakła dowej. Rozwija się bogata część artystyczna...

lozy — jak człowiek, który wyrasta z ubrania, który jest głodny osiągnięć. Na jednego człowieka w Polsce wypadać będzie 18 kg papieru. Uruchomimy zeszyca-

nie, która produkować będzie po nad 100 milionów zeszytów, postawimy centralne laboratorium, wymienimy stare warki na nowe, zmodernizujemy produkcję w takich kierunkach jak prze rób seków masy lapanej, postawimy nowe urządzenia do produkcji kowania łągu warzelnego i cieczy bielonej, rozbudujemy wytwórnię spirytusu. W zakresie inwestycji socjalnych zbudujemy przedszkole, Dom Kultury itd.

Wykonanie naszych planów nie leży w sferze marzeń. Mamy takich bohaterów pracy jak Marcin Wargacki — ślusarz i racjonalizator, Jan Nowicki — robotnik — racjonalizator, Zenon Kiermasz kier. wytwórni celulozy, inż. Zygmunt Kinn — kier. laboratorium, Skalski — przodownik pracy i bardzo wielu innych. Liceum Papiernicze przygotowuje nam kadry. Praca nabiera tak oczywistego rozmachu że śmiało podajemy do wiadomości: w drugim roku Planu 6-letniego wykonamy przedterminowo nasze zadania.

Oto potęga młodej produkcji, oto tajemnica zdobycia sztandaru. Tajemnica jest prosta: ludzie.

W dobre ręce brygada PZBM złożyła swój skarb. Nad szeroką, usianą łachami Wisłą — rośnie młode miasto. Młody, fabryczny Włocławek, ziemia na której walczył Julian Marchlewski. Na otwartych, wysokich bulwarach — spacerują słońce i ludzie. Mrok obejmie miasto płachtą ciszy, zapewni dobry sen. A o świecie syreny „Celulozy” przypomina tysiącom robotników, że sztandar jest wśród nich. (KZ)

## Adam Ludwig

# Nowa opera polska

Wielkim nakładem pracy i kosztów wystawiono w operze wrocławskiej — „Bunt Zaków”, dzieło Tadeusza Szeligowskiego do libretta Romana Brandstaettera, operę od czasów Moniuszki o poważnym znaczeniu, naprawdę polską w formie, w treści ludową, powiedziałbym — przełomową w naszej twórczości muzycznej i swoim wyrazem znaczącą nowe drogi tej często u nas bagatelizowanej, a przez wykonawców obniżanej gałęzi sztuki dramatycznej. Szeligowskiego znam od jego lat najmłodszych i obserwuję rozwój jego talentu od wczesnych jego prób, które, jak u innych jego kolegów, szły po linii obcych wzorów, zwłaszcza muzyki francuskiej. Zauważyłem jednak, że największym zainteresowaniem i po prostu pierwszym, a ważnym okresem jego studiów, były utwory klasyczne Bacha, Beethovena i innych im współczesnych kompozytorów, jak Gomółka, Pękiel, Różycki i inni, i, że poznaniu ich poświęcał najwięcej czasu. Owocem wielkiej jego pracy były utwory oratoryjne na chóry i solistów, jak „Te Deum”, albo czysto chórne, jak „In Monte Olivetti” i cały szereg pieśni chórnych, wykonywanych przed wojną przez zespół „Pro Arte” w radio na całą Polskę. Szeligowski ilustrował też z wielkim powodzeniem dzieła dramatyczne, a jego pieśń na kwartet mieszany „Szczęście, co się chmurą skrywa” do Wyspiańskiego „Zygmunta Augusta” przypominała mi niektóre fragmenty chóralne z „Buntu Zaków”. W muzyce tego wybitnego kompozytora widzę stały postęp i linię rozwoju zmierzającą w kierunku dramatyczno-operowym, a punktem niejako kulminacyjnym tego kierunku, muzykę „Buntu Zaków”, tym znamienitszą, że wyprowadzona z polskiej pieśni ludowej.

Szczęśliwym trafem losu połączyli się w jednym temacie i umiłowaniu dwaj uzdolnieni autorzy: Tadeusz Szeligowski — muzyk i Roman Brandstaetter — dramaturg. Roman Brandstaetter jest zbyt skromny, gdy w artykule swym w „Muzyce” mówi, że „o udanym przedstawieniu operowym decyduje” wśród innych dezyderatów na końcu także „libretto”. Otóż dobre libretto ma stanowić wpływ daleko ważniejszy. Libretto Romana Brandstaettera, opiewające dzieje żaków na podstawie kronik i doskonałego wyczucia epoki, odpowiadało zamilowaniom i twórczości Szeligowskiego; było, jakby dla niego stworzone. Moniuszko długo czekał na librecistę Wolskiego, ale treść „Halki” mimo swoich społecznych walorów, nie związała się z muzyką w dzieło jednolite, jak późniejszym w szlacheckim nawkros „Straszny Dworzec”. „Bunt Zaków” to okres średniowiecza polskiego a za-

wiązek dramatyczny przeprowadzony w treści i muzyce logicznie, konsekwentnie i przedstawiający „szarą masę plebejskich żaków, walczących o prawo do oświaty, do nauki, o prawo do wstępu na uniwersytet, o prawo do współudziału w kształtowaniu losów Rzeczypospolitej” z muzyką odpowiadającą pod każdym względem intencjom librecisty, to poważny sukces współczesnej polskiej twórczości operowej! Bohaterem opery jest chór żaków, zawiązujący dramatu zabójstwo żaka Łachmanka przez syna burmistrza. Cała akcja dramatyczna opery, rozwijająca się poprzez chór żaków, mieszczan, partie choreograficzne, jako wyraz konfliktów i współdziałania mas z solistami aż do końcowej sceny wyjścia żaków z murów Krakowa przez bramę Floriańską, utrzymuje widza w stałym, rosnącym napięciu, a przepiękna, wzruszająca muzyka podnosi nastrój do maksimum.

A teraz kilka słów o wykonaniu. Na pierwszym miejscu stawiam wspaniałe obrazy dekoracyjne Krakowa i jego zakątków, projektowane przez St. Jarockiego. Na tym tle gra zespołu pracuje nader sprawnie w myśl koncepcji reżyserskiej Chaberskiego i Popławskiego. Chór operowy (może jeden z najlepszych w Polsce) prowadzili Tadeusz Markowski i Adam Kopyciński, dyrektor orkiestry, która pod kierunkiem swego kapelmistrza grała z niezwykłą precyzją. Soliści sprościli na ogół zadaniom mimo trudności wokalnych nastroj do maksimum.

Adam Ludwig.

## Vietnamszczyzna w Pekinie

PEKIN (PAP). Do Pekinu przybyła wietnamska delegacja ludowa w składzie 16 osób. Na dworcze pekinijskim uroczyste powitał przybyłych przewodn. Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju i Walki Przeciwko Agresji Amerykańskiej — Kuo Mo-Zo, przewodniczący Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu — Li-Czi-Szen, przewodn. Stowarzyszenia Rozwoju Demokracji — Ma Siu-Lun i inni.

Szef delegacji wietnamskiej Huang Kuo-Jue wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że celem przyjazdu delegacji jest zapoznanie się z bojowymi doświadczeniami walki narodu chińskiego o swe wyzwolenie i przekazanie tego doświadczenia narodowi wietnamskiemu, aby mógł zmocnić opór wobec obcych najeźdźców.

## Na szlaku dziecięcych wczasów

# Szczęśliwa gromadka

Wśród uroków Chmielnik zawiera się gorąca przyjaźń małych lublinianek i ich pomorskich sióstr



Od lasu przez szeleszczące złote zbóż pola niesie się dziewczęcy śpiew. Wąska drożyną wie się kolorowa, ruchoma wstęga. To wracają do budynku kolonijnego w Chmielnikach dziewczęta, dzieci pracowników Państwowej Centrali Drzewnej „Paged”, dzieci zgromadzone tutaj dla zaczerpnięcia nowych sił do nauki w szkole, dla nabrania pełną garścią lipcowego słońca, wchłaniania pachnącego jagodą leśnego powietrza, zażywania do woli kąpieli w spokojnej toni jeziora.

Ale... oto barwny, rozśpiewany korowód wraca na podwórko. Pa da jakież zawołanie wychowawczyni i wesoła gromadka rozsypuje się.

Dziwna to gromadka. Dziwna? Chyba tak, bo przecież na koloniach dziecięcych zwykliśmy widywać dzieci w równym mniej więcej wieku, a tutaj — rozpiętość wieku jest duża. Nawet bardzo duża. Najmłodsze dziewczynki mają zaledwie po 4 lata.

Jak to się stało, że na jednej kolonii zgromadziło się tak nierówne „towarzystwo”? Wszak są to — jak powiedzieliśmy wyżej — pracownicy PCD. Nie ma ich tak bardzo wiele, a kolonie przecież odbywają się nie tylko w Chmielnikach.

Zjechały więc do Chmielnik dziewczęta i z Lublina i Brodnicy i z Zamościa i z Czerska i z wielu, wielu innych miast. Zjechały, by tutaj zawrzeć moeną przyjaźń, by zobaczyć krajobraz jakiego na rodzinnej ziemi może nie ma.

Kierowanie kolonia takich grzecznych dzieci — mówi kierownik kolonii, młody student historii UMK, Jan Hubert — sprawa

mi dużo zadowolenia, chociaż wcale nie zamierzam poświęcić się zawodowi pedagogicznemu.

Tę samą dobrą opinię o dziewczynkach potwierdza higienistka, studentka ostatniego roku stomatologii, Miranda Bieleżewska z Poznania.

Jakże dzieci te miałyby być inne, niż grzeczne? Otoczone są przecież naprawdę troskliwą opieką, korzystają z bardzo urozmaiconej kuchni, z opieki sani-

Rozkład zajęć na kolonii „Pagedu” w Chmielnikach jest urozmaicony. O godz. 7 dziewczęta wstają, a potem przez 20 minut uprawiają gimnastykę. Po umyciu się i sprzątnięciu łóżek (tylko łóżek, gdyż inne prace porządkowe wykonuje sprzątaczką mieszkanicy kolonii) stają do apelu porannego. Odbywa się wciągnięcie na maszły flagi, po czym następuje obfite, smaczne i pożywne śniadanie. A potem zaczyna się „leśna swawola”, wesołe pluska-

Każdego ranka szczęśliwa gromadka zaczyna swój dzień od spojrzenia na piękne jezioro.



tarnej i higienicznej (higienistka narzeka, że... nie ma chorych, a kierownik magazynu cieszy się, że może zaspokajać nawet największe apetyty swych pupilek).

— Dzisiaj zjadłam na obiad 11 nadziejanych pierogów — chwali się 12-letnia Hania Tolakówna z Lublina.

— A ja tylko 8 — podejmuje temat jej rówieśniczka z Wąbrzeźna Marysia Zielińska.

Ośmioletnia Kazia Zablotnia z Zamościa nie podejmuje kulinarne go tematu. Przepada za huśtawką i kąpielą w dużym jeziorze, na którym odcinają się od niebieskiego tła biała plama płachty za główek.

nie w jeziorze, czy jeszcze jakaś inna, niemniej miła zabawa. I znów... mycie się do obiadu, który każdego prawie dnia jest inny. Po obiedzie następuje obowiązkowy odpoczynek, a potem zajęcia wolne, znów smaczny podwieczorek i zajęcia w grupach, kolacja, zajęcia świetlicowe, apel wieczerzy, prasówka, przygotowanie do snu i cisza nocna.

Dziewczęta z kolonii letniej w Chmielnikach żyją radośnie. Śmiech ich jest coraz jaśniejszy, oczy coraz bardziej pogodne, co parę dni waga wykazuje, że żywienie jest racjonalne, co dnia miłe buzie stają się coraz bardziej opalone.

Marek Raff.





**DZIS:**  
Anny, Grażyny

**JUTRO:**  
Aurelegi, Natalii

**WAZNIEJSZE TELEFONY:** Straż pożarna - 1111, Poczta PKP - 1060, Taksówki - 5655 i 5972, Informacja PKP - 1187, Zegarznia - 06, Informacja pocztowa - 02, 03, Zamieszkanie - 00, Komenda MO - 2516.

## TO JAKO Z BYDGOSZCZY

### Sledzie na widowai



Sledzie? Tak i nie tylko sledzie. Także i inne ryby. A było to tak: zna leży się nad naszym morze jacyś dobrotliwi ludzie o wielkiej odwadze i mocnych jak miech kowalski ptuchach. Opuścili się na dno Bałtyku i dokonali odkrycia. Są ryby!

Eureka!

I wyprawili na wody rybaków. Na Kutrach. A rybacy, dokonawszy obfitych połowów i dowiedziawszy się o tym, że bydgoszczanie „przepadają za sledziami i innymi rybami morskimi tudzież słodkowodnymi czym prędzej załadowali nimi wagony i na lepszy na nich (wagony) adresy, pchnęli je do Bydgoszczy, zawiadamiając o tym Wydział Handlu Prezydium WRN, które dzieli się tą radosną wiadomością z wszystkimi mieszkańcami naszego województwa (patrz strona ostatnia).

Zatem zakrzętać się, gosposie, do koła sklepów rybnych! Warto! (jastrz.)

### Bydgoska przygoda



Pewien poczciwy wyrzyszczanin mieszkaniec Wyrzyska odwiedził wczoraj Bydgoszcz. Dużo o niej słyszał, że to miasto wojewódzkie, ruchliwe, że zawsze i wszędzie, że bez kłopotu... itd. Krótko po godzinie 9 wieczorem (21-ej) wyczerpał mu się zapas „Mocnych”.

Cóż więc łatwiejszego jak je kupić? A gdzie łatwiej tego dokonać jak nie w kiosku? — rozumował trzeźwo podchmielony wyrzyszczanin. Szukał długo. Spotykał co prawda kioski, ale — zamknięte. Nareszcie znalazł jeden, w którym jarzyło się światelko. Kupił „Mocne”. Ale był podchmielony i zły.

— Cho...! wyprowadzę się z tego zapadłego Wyrzyska. Wyprowadzę się do Bydgoszczy — wylał poczciwy wyrzyszczanin swą złość. Kamil.

### Historia jakich wiele

## Styl pracy zakładów gastronomicznych musi ulec zmianie

W ostatnich tygodniach kilkakrotnie zajmowaliśmy się na łamach naszego pisma sprawą bydgoskich zakładów zbiorowego żywienia. Jak większość świata pracy, korzystającego z usług tych zakładów — staliśmy i stoimy na stanowisku, że nie spełniają one należycie swego zadania. W tych dniach otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników, w którym podaje on fakty z tej dziedziny, zanotowane niedawno, bo w niedzielę, dnia 15 lipca. Fakty te są wymowne, a że z pewnością w funkcjonowaniu zakładów zbiorowego żywienia w Bydgoszczy nie nastąpiła w ostatnich dziesięciu dniach uwagi godna poprawa — wykorzystujemy treść owego listu dla poczytania na jego podstawie paru uwag krytycznych. — Redakcja.

Niewiadomo przez kogo stworzona fama mówi o tym że najlepiej, najsmaczniej i najobficiej obsługuje konsumentów restauracja dworcowa KZG. Czytelnik nasz udał się więc tego dnia o g. 11,30 na peron, wykupiwszy oczywiście uprzednio odpowiedni bilet.

W restauracji dworcowej jednak kelner uprzejmie oświadczył głodnemu bydgoszczaninowi, że obiad będzie dopiero o godz. 12. Na prośbę gościa o podanie mu spisu potraw, kelner z prawdziwym żalem udzielił mu informacji, że karty nie ma, i że... w ogóle kuchnia nie dysponuje żadną ciepłą potrawą. Nasz gość opuścił więc niegościnnie progi restauracji KZG i przestąpił wysokie (dosłownie!) progi najbliższej, położonej przy ul. Dworcowej restauracji hotelu „Metropol”. I tutaj jednak nie otrzymał nic. („Obiad będzie o godz. 1-ej, „karty” nie ma, bo nie ma i potraw”). Coraz bardziej głodny wędrowiec wstąpił więc do opodal położonego „Baru Kolejowego” BZG. I tutaj spotkał jego ten sam los. („Obiad będzie o 13, a karty nie ma”). Podobna historia powtórzyła się w „Małym Barze”. W „Gastronomii” wszystkie stoliki były zajęte przez gości, czekających cierpliwie na podanie im jeszcze nie gotowego obiadu. W sali „Malinowej” hotelu „pod Orłem” stolików dużo konsumentów jeszcze więcej, a na stołach — dosłownie nie! Głód swój czytelnik nasz zaspokoili (częściowo) dopiero w „Mirze”, gdzie spożył jakiegoś skromnie ciepłe danie barowe.

Historia jakich wiele — powiecie. I słusznie. Ale, jakie stąd wnioski? Styl pracy naszych zakładów zbiorowego żywienia musi ulec zmianie w myśl zawsze aktualnego przysłowia, że nie nos jest dla tabakierzy

### Co jest makulaturą?

W związku z aktualną akcją zbierania makulatury i odpadków użytkowych, Centrala Zbioru podaje wykaz artykułów należących do działu makulatury.

Przez makulaturę należy rozumieć papier, karton, tekturę, gazety, książki i odpadki w zakładach graficznych oraz introligatorskich.

Nie zalicza się do makulatury: odpadków celofanu, celulojdu, cynionii, impregnowanych i załuszczonych papierów oraz maszynowej, ołówkowej i graficznej kalki.

### Rzeczy znalezione

Znalezione w dniu 24 bm. na ul. Dworcowej w Bydgoszczy zegarek przyniesi do naszej redakcji uczyniły znalazca ob. Stefan Chl. Odebrać można w dziale miejskim IKP w godz. od 9—16.

ale tabakiera dla nosa. Kierownictwa bydgoskich zakładów gastronomicznych muszą przejąć się niezaprzeczną prawdą, że Byd-

## Tam gdzie dziś gra orkiestra...

Jest w parku im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy pewne miejsce, o którym młodszy mieszkaniec naszego miasta domyśla się, że „czegoś tu brakuje”. Tym miejscem są po-



gryte dziś podłoga z prostych desek sosnowych potężne kamienie, ubramowanie sztuczne stawku ujmującego kiedyś wodę wytryskującą ze źródła.

Drewnianym podium co tydzień koncertuje reprezentacyjna orkiestra OW. Kiedyś uznosiła się tutaj olbrzymia rzeźba Lepkego, przedstawiająca potop. Brązowy odlew rzeźby nie przedstawiał jako dzieła sztuki nadzwyczajnej wartości, imponował jednak ogromem i rozmachem, stanowiąc prawdziwą ozdobę parku i osobliwość miasta.

Rzeźbiarz przedstawił w swym dziele stworzoną w swej fantazji scenę z potopu. Z wody wylaniały się skaliste wierzchołki górskie. Jednego z nich trzymał się kurczowo ratujący swe życie niedźwiedź. Na dru-

gocz przestała być miastem wegetującym, że nie jest już miastem, w którym dzień pracy (a często i beznadziejnej wólczi po bruku) zaczyna się o godz. 8 rano a kończy o 4 po południu.

Publiczne zakłady zbiorowego żywienia — to nie zamknięte stołówki, a człowiek pracy z Bydgoszczy, Warszawy czy Poznania ma prawo domagać się by każdy zakład gastronomiczny w godzinach swych czynności zapokajał jego skromne najczęściej życzenia. Bo jest publicznym zakładem żywienia, a nie zamkniętą stołówką! (k).

gim wierzchołku człowiek i wąż walczyły w śmiertelnej trwodze o niewielki pozostały jeszcze, suchy wierzchołek. W środku o najwyższy szczyt walczyli ludzie i zwierzęta. Na jed-



nej z niżej położonych skał leżała wyczerpana walką o życie swoje i dziecka młoda matka, u jej nóg uciepione było jej maleństwo. Ponad tą nieszczęsną postacią widniała silna postać mężczyzny, trzymającego w ramionach inną kobietę i podciągającego ku górze swego wyczerpanego ojca.

Rzeźba ta padła w ostatnich latach minionej wojny ofiarą daremnych prób hitlerowców ratowania ich państwa i ustroju. Pocięty na kawałki brąz stopiony został w jednej z niemieckich fabryk zbrojeniowych. Daremnie. Ale parkowi Kazimierza Wielkiego i Bydgoszczy ubyla ich największa osobliwość.

Na zdjęciu jeden z interesujących fragmentów nieistniejącej dziś rzeźby. (arch. IKP).

## Na fali dnia

### Już niedługo...



Redakcyjny barometr ciągle spada wrząc nadal niepogodę. Ponieważ jednak mamy lato, ośmielamy się poinformować Szanowną Publiczność, a przede wszystkim miłośników wody i słońca, iż w niedługim czasie, bo już w początkach przyszłego miesiąca, rozpoczęta zostanie budowa najnowocześniejszego w Polsce basenu kąpielowego w Bydgoszczy.

Budowa tej inwestycji przebiegać będzie w trzech etapach, a końcowe prace przewidziane są na rok 1953. Kąpielisko powstanie przy ul. Nakielskiej, obok obecnego stadionu Spółni. Jak nas informuje Wydział Gospodarki Komunalnej MRN, w tych dniach zostaną ostatecznie zatwierdzone plany budowy, pozwalające na rozpoczęcie początkowych robót ziemnych.

W pierwszym etapie przewiduje się budowę największego basenu o wymiarach 50 x 60 m i głębokości do stosowanej dla niepełnowydajnych. Po ukończeniu tych prac ponad tysiąc osób korzystać będzie mogło z wodnych rozkoszy.

A więc cierpliwości, drodzy bydgoszczanie! W niezadługim czasie inne miasta zazdrościć nam będą tego kąpieliska, jak teraz my spoglądamy z zazdrością na baseny Poznania, Wrocławia czy Warszawy (iks)

## Z życia rzemiosła

Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Bydgoszczy na różnego rodzaju kursach zawodowych przeszkolił 150 rzemieślników. Wielu przodujących w nauce absolwentów uzyskało kierownicze stanowiska w produkcji. M. in. robotnica Janina Morawska pełni obecnie obowiązki kierowniczkę szwalni spółdzielni pracy w Bydgoszczy. Do końca br. Związek przeszkoli ponadto 400 rzemieślników m. in. 120 szewców i cholewkarzy z całego kraju.

## Rozwój hodowli drobiu

Bydgoska Centrala Jajczarsko-Drobiarska, prowadząca w woj. bydgoskim 14 stacji wylęgowych, wykonała od 15 lutego do końca czerwca br. plan wylęgu kurcząt w 140 proc. Osiągnięcie to było możliwe dzięki współzawodnictwu, w którym uczestniczyły wszystkie stacje wylęgowe.

Czołowe miejsce we współzawodnictwie zdobyła załoga stacji wylęgowej w Wębrzynie.

Stacje wylęgowe tego województwa dostarczyły w bież. roku indywidualnym gospodarstwom chłopskim o 60 proc. więcej kurcząt niż w roku ubiegłym.

## Wynalazek kowala

Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w powiecie włocławskim poświęcają wiele uwagi współzawodnictwu pracy. Zastosowane w spółdzielni produkcyjnej w Miechowicach nowe normy przyczyniły się do znacznego wzrostu wydajności pracy i przyspieszyły pielęgnację buraka cukrowego. W spółdzielni produkcyjnej w Jądrowicach kowal Kujawa zbudował przy rząd racjonalizatorski do pielenia buraków cukrowych, bardzo prosty i ekonomiczny w użyciu, który również wykonuje część przerywki buraków. Dzięki zastosowaniu tego przyrządu, 16-hektarowy obszar buraków cukrowych obrabiono w tempie przyspieszonym, uzyskując poważne zmniejszenie dniówek roboczych.

## SPORT

### JANICKI MISTRZEM POMORZA

(x) W ogólnowojevodzkich mistrzostwach kolarskich na dystansie 75 km, które odbyły się w Grudziądzu z udziałem 20 zawodników, pierwsze miejsce zajął Janicki OWK Bydż. w czasie 2:08,12, drugie miejsce Woźniak Józef Unia Toruń w czasie 2:08,16, trzecie miejsce Janc

### „ORLETA” BYDGOSKIEJ GWARDII W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym wyjechała do Krakowa na towarzyskie spotkanie z „Orletami” Gwardii Kraków, drużyna „Orla” pomorskich złożona z zawodników ZS Gwardii Bydgoszczy i Torunia. Spotkanie to zostanie rozegrane jako przedmec międzynarodowego spotkania piłkarskiego między reprezentacją górników węgierskich a Gwardią Kraków.

A oto skład „Orla” pomorskich: bramka — Rosiński (Gierszewski), obrona: Roll — Zmorzyński, pomoc: Tatera — Szyperski — Wilczewski, atak: Wiśniewski — Nołkowski — Wysocki — A. Borucki — Szczepański. W rezerwie pojadą Laskowski i Drabik.

### BYDGOSCY ŻUŻLOWCY STARTUJĄ W WARSZAWIE 5. VIII.

Jeden z najlepszych meczów żużlowych między „Jadacą” od zwycięstwa do zwycięstwa drużyną ZS Gwardia a ze szlacheckim mistrzem Polski Unią jaki miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę w Warszawie został przełożony na dzień 5 sierpnia.

### OCHOĆIŃSKI NAJLEPSZY WŚRÓD „ASÓW”

W Krakowie odbył się ogólnopolski turniej tenisa stołowego pod nazwą „turniej asów” o nagrodę przedchodnią PZTS. Zwycięzcą turnieju okazał się młody wielec obelgający zawodnik bydgoskiej Gwardii — Ochociński.

### LZS DOBRZYŃ ZWYCIĘŻA

W Dobrzyń miejscowy LZS rozegrał towarzyski mecz piłkarski z drużyną Koła Sportowego przy MHD Bydgoszcz zwyciężając wysoko 7:0 (3:0). Bramki dla LZS-u strzelił bracia Gonczewicz (5) oraz Zaleski (2).

### ZMIANA TERMINU POJEDYNKU LIGOWCÓW

Wyznaczony na niedzielę 29 bm mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Budowlanymi Gdańsk i Kolejarem Bydgoszcz został decyzją władz piłkarskich przeniesiony na niedzielę 19 sierpnia. W ten sposób wyprawa Kolejarczy Bydgoskich na Wybrzeże ulegnie trzytygodniowej zwłoce.

## Jutro o godz. 18 rozpoczynają się w Bydgoszczy

### III Centralne Mistrzostwa Lekkoatletyczne ZS „GWARDII”

Długa „posucha” jaka trwała w pomorskiej lekkoatletyce została zakończona już w nadchodzący piątek. W dniu tym bowiem na gruntownie wyremontowanej bieżni letniego stadionu Gwardii spotkają się na III Centralnych Mistrzostwach Gwardii najlepsi lekkoatleci tego Zrzeszenia. A ponieważ Gwardia posiada w swych szeregach czołową lekkoatletyczną Polskę, więc sportowa Bydgoszcz będzie mogła pochwalić się najlepszymi zawodnikami „królowej sportu”.

Mistrzostwa zapowiadają się imponująco. Około 500 zawodników i zawodniczek z całej Polski zjeżdża do Bydgoszczy. Najsilniejsza a zarazem najliczniejsza

szka ekipę zgłaszają Wrocław i Kraków. Krakusy przyjeżdżają do Bydgoszczy z Kwapieniem (narcyjskim mistrzem Polski na 30 km), eksbydgoszczaninem, doskonałym sprinterem Buhlem i Puziem na czele. Wrocławianie awizują przyjazd Ronczewskiej, Lipca, Kuśmirka, Sucheńskiego i Długoborskiego. Nieliczna ale doborowa stawka przysłała Gwardia — Gdańsk. Przewodzi jej dwóch rutyniarzy Łomowski i Kielas.

W ekipie stołecznej nie brak również doskonałych zawodników. Tak bowiem Graj, jak i Werbliński czy Starybrat to zawodnicy o ustalonej marce.

Na tle tak doborowej stawki, drużyna gospodarzy, która w swych szeregach skupia najlepszych lekkoatletów Pomorza będzie się starała wywalczyć jak najkorzystniejszy wynik co przy wielkiej ambicji, popartej wykązaną ostatnio dobrą formą czołowych zawodników (Weinberg, Orszynowiczówna, Grzanka) może dać bydgoszczanom upragniony tytuł mistrzowski, czego im serdecznie życzymy.

## KOMUNIKATY

Uwaga ZKS Budowlani! W czwartek, dnia 26 lipca odbędzie się schadzka członków sekcji piłki nożnej i lekkoatletycznej a boisku na Szwederskiej o godz. 17. Obecność wszystkich obowiązkowa.

**KINA**

Pomorzanin: Śpiew jest pięknym życiem (16, 18, 20, 15)

Polonia: Złote jeziorko (16, 18, 15 i 20, 15)

Orzeł: Trzcinowe dzwony (15, 45, 17, 45 i 20)

Wolność: Kariera — (16, 15, 18, 15 i 20, 15)

Gryf: Wyspa bezimien (15, 45, 17, 45 i 20)

Bałtyk: Aleksander Nowski (16, 18 i 20)

Mir: Przeczucie (19)

Bagatela: Warszawskie premiery (21 — o zmroku)

Rozmaitości: W fabryce. Puszcza Będowska (od 16—24)

**CO? GDZIE? KIEDY?**

**DWYZIEM APTEK**

Apteka Społ. nr 17, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42.

**WYSTAWY**

Woj. Ośr. Szkol. Parf. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

**TEATR**

W lipcu nieczynny.

•CYRK NR 2

Przedstawienia codziennie o godz. 19.30

W soboty i niedziele 15.30 i 19.30.

**RADIO**

Czwartek, 26 lipca

6,50 Program lokalny.

6,52 Komunikaty. 13.15

Produkcujemy nasiona roślin pastewnych na własne potrzeby, 16,20 Bydgoski dziennik radiowy, 18,15 Serenady, 18,40 Uśmiech wczasów, 20,50

Koncert orkiestry P. R. pod dyr. A. Rezięra z udziałem Ireny Maculewicz, sopran.



# Największa porażka GASTONA REIFFA

Przed wielu laty nieodżałowany biegacz francuski Jean Lalanne aby utrzymać się w formie biegał za tramwajami po ulicach Bordeaux.

Gaston Reiff znalazł jednak mniej oryginalną formę treningu: jeździ po prostu tramwajami jak wszyscy śmiertelnicy Bruksel. Pewnego dnia, kiedy mistrz olimpijski zamierzał wysiąść z tramwaju konduktor wpadł na niego i uderzył go w twarz wielkiego biegacza, zbliżył się do niego i cały w ukłonach zagadnął dyskretnie.

— Pan jest zapewne Gastonem Reiffem, nieprawda?

— Nie, pan się myli — odrzekł skromny rekordzista.

Konduktor przekonany całkowicie o swej pomyśle zlustrował teraz krytycznie pasażera i stwierdził złośliwie:

— No! rzeczywiście, kiedy przyglądam się panu dokładniej widzę, że panu dużo brakuje do wielkości naszego Gastona. Poza tym Gaston



nie jest tak łysy jak kolano — rzucił pogardliwie.

Wielki biegacz wysiadł skonsternowany a po pewnym czasie przyznał się wobec jednego z najlepszych swych przyjaciół, że była to najdosłownsza porażka (moralna) w jego karierze.

## Odpowiedzi PRAWNIKA

Stała Czytelniczka Bydgoszcz, ul. Chodkiewicza. Zwyczajowo jest przyjęte, że lokatorzy opłacający czynsz w wysokości przedwzrostowej tj. z dnia 1 września 1950 roku, pokrywają również świadczenia uboczne jak np. za wodę, czyszczenie kominków, wywóz śmieci, utrzymywanie czystości na klatce schodowej, na podwórzu, przed domem itp. według klucza rozdziału ustalonego między lokatorami a właścicielem domu. Właściciel względnie administrator domu jest bezwarunkowo zobowiązany do przedłożenia na żądanie lokatora oryginalnych kwitów oraz klucza rozdziału świadczeń na poszczególnych lokatorów. Jeżeli tego nie chce uczynić, należy zwrócić się o interwencję do zarządzenia właścicieli nieruchomości. Administrator nie ma prawa pobierania od lokatorów jakiegokolwiek opłaty dla siebie samego.

Jest on narówni z innymi lokatorami zobowiązany do stosownego pokrywania świadczeń ubocznych.

A w ogóle należałoby powołać do życia Komitet Domowy, który by w imieniu wszystkich lokatorów generalnie uprzywilejował wszystkie sprawy.

## RADIO

CZWARTEK, dnia 26 lipca 1951 r.

5,03 Sygnał. 5,10 Audycja dla wsi. 5,20 Koncert. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Orkiestra mendelini-  
stów. 6,45 Program. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8,00 Muzyka operetkowa. 8,30 Audycja dla kolonistów i obozów wczasowych. 11,45 Głos mają kobiety. 12,04 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka operowa. 12,30 Audycja dla wsi. 12,45 Na swojską nutę. 13,30 Muzyka. 14,30 Felieton. 14,50 Koncert. 15,30 Śpiewamy piosenki na kolonistach. 15,50 Koncert solistów. 16,35 Gra polska kapela ludowa. 17,05 Odpowiedzi fali 49. 17,15 Koncert. 18,00 Rediowy porządek językowy. 19,00 Słuchowisko. 19,50 Muzyka. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,30 Koncert chóru. 21,30 Muzyka taneczna. 21,45 Wspomnienia robotnicze. 22,00 Muzyka. 22,30 Reportaż z tournée szachowego. 22,35 Muzyka. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Orkiestra taneczna.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznościela 3,90 zł miesięcznie. Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATE ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 15 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATE POD OPASKĄ WPŁACAC NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPOŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr. w tekście 10,80 zł. Za tekstem 4,50 zł. nekrologi 3.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP” nr VI-140.

# ILUSTROWANY KURIER SPORTOWY

## Węgrzy zwyciężają 2:1 z kombinowaną drużyną polską

ŁÓDŹ. W międzynarodowym meczu piłkarskim reprezentacja górników węgierskich pokonała drużynę piłkarzy polskich, powołaną na obóz przed III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój 2:1 (2:1).

Polacy wystąpili w składzie: Szczurzyński (Szymkowiak), Durniok, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Strzykowski, (Szczepański), Pulikowski (Olszewski), Jaśkowski Brajter (Popiołek), Cieślak, Wiśniewski.

Już na początku spotkania Węgrzy za demonstrowali kilka efektywnych zagrań, łatwo zdobywając ten i często goszcząc na polu karnym drużyny polskiej. W drugiej minucie zdobywają oni prowadzenie ze strzału Czubarady. Polacy zdobywają wyrównanie w 17 minucie ze strzału Suszczyka. Po rzuceniu w 27 minucie Czubarada zdobywa decydującą o zwycięstwie bramkę. Nie bez winy był tu Szczurzyński.

Po przerwie w drużynie polskiej nastąpiły przesunięcia. Szczurzyńskiego w bramce zastąpił Szymkowiak, słabo w pomocy grającego Strykowski zmienił Szczepański, Miejsce Pulikowskiego zajął Olszewski, a zamiast kontuzjowanego Braitera zagrał Popiołek.

W tym zestawieniu atak polski grał lepiej, jednak prawa strona Jaśkowski i Olszewski była zbyt powolna. Współpraca Cieślaka z Wiśniewskim wypadła dobrze, lecz mimo ich wysiłku wynik nie uległ zmianie. Mało ruchliwy Popiołek miał okazję do wyrównania wyni-

ku w 60 minucie, jednak nie trafił do pułki bramki.

W drużynie polskiej na wyróżnienie zasługują: obaj obrońcy oraz Kaszuba w pomocy. W ataku poza Cieślakiem i Wiśniewskim dobrze zagrał Braiter.

### Licis bije Niestroja

KATOWICE. W meczu tenisowym o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między tenisowym mistrzem Polski Stal (Katowice) a Górnikiem (Katowice) doszło do spotkania mistrza juniorów z roku 1950 — Licisa z Niestroją.

Spotkanie wygrał Licis 8:6, 8:6.

### Remis CDSA z Górnikiem

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR uzyskano następujące wyniki: w Moskwie Torpedo przegrało z Dynamo (Tbilisi) 1:3, a Spartak wygrał z Dynamo (Leningrad) 3:1, w Rydze Skrzydła Sowieckie (Kujbyszew) pokonały miejscową Dargawę 2:0.

\*

MOSKWA. Rozegrane w Moskwie na stadionie Dynamo spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ZSRR, między prowadzącym w tabeli rozgrywek CDSA, a zajmującą trzecie miejsce drużyną Górniki (Stalino) zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

W rozgrywkach prowadzi nadal CDSA — 31 pkt. przed Dynamo (Tbilisi) — 28 pkt. i Górnikiem (Stalino) — 26 pkt.

### SUKCES OGNIWA w Bułgarii

WARSZAWA. W Sofii odbyło się międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym między reprezentacjami Zrzeszenia Sportowego Ogniwa (Polska) i Zrzeszenia Sportowego Dynamo (Bułgaria). Mecz wygrał Polacy 5:1.

### Boiteaux bije rekord Europy na 400 m dowolnym

doskonały pływak francuski Jean Boiteaux ustanowił nowy rekord Europy na 400 m st. dow. czasem 4:33,3 min. Wynik ten jest lepszy od rekordu Jany'ego o 1, sek. a gorszy od rekordu świata Marshalla (Australia) o 6,4 sek.

### Dobre wyniki lekkoatletów N. R. D.

Lekkoatletci NRD systematycznie podnoszą swój poziom a na ostatnich mistrzostwach w Erfurcie, ustanowili 9 nowych rekordów Republiki. Na 400 m p. płotki Scholz uzyskał 54,2 sek. Wyniki mężczyzn: 200 m — Lacin 21,8; 800 m — Bohla 1:56,2; 110 pł. — Stephan 15,1; w dal — Busser 7,11; 100 m — Rue-

Pogoda się nieco zepsuła, nastąpił deszcz, a z tym i możliwość zbierania grzybów, które w warunkach wilgotności próchnicy leśnej rozwijają się w trzonki i kapelusze dla wydatnia zarodników, którymi się mnożą. A rosną b. szybko i grzybnia — sieci nitek — która coraz to nowe owocniki nad ziemią wytwarza a sama nie ztraca się lecz rozrasta. Pospolicie za grzyby uważają jednak owocnik (kapelusz i trzonek), choć jest on tylko częścią grzyba. W dolnej części kapelusza grzybowego występują swojego rodzaju rurki i blaszki. Dla celów rozpoznawczych grzyby można podzielić na blaszkowce oraz rurkowce, choć są jeszcze inne grupy grzybów, rzadkie. Do grzybów blaszkowych należą pieczarka, rydz, gąsiki, czubajka, kurka, opieńki; do rurkowych — borowik (prawdziwek), maślak, kozak, grzyb czerwony i inne.

Obok wielu składników w grzybach występuje tłuszcz, węglowodany, jak glikogen i cukry, — kwasy fosforowe i białko, którego w grzybach suszonych może być do 60%. Na grzybobranie trzeba wychodzić o świcie, by ustrzec grzyby od wysychania i napastliwości owadów. Za stałą zasadę należy przyjąć zbieranie grzybów tylko dobrze nam znanych z pominięciem wątpliwych. Nie należy zbierać grzybów starych, ponieważ zazwyczaj są robaczywe a wytwarzają mnóstwo zarodników tak potrzebnych do rozmnażania grzybów. Przy zbiorze nie trzeba zbytnio uszkadzać grzybnia, bo z niej wyrastają owocniki. Dlatego znalezione grzyby należy ująć za trzonek, lekko zakręcić nim i dopiero wtedy podnieść. Powstały dołek należy zasypać ziemią i przydeptać. Podniesiony grzyb należy zaraz nożem oskrobać z ziemi i odpowiednio ułożyć w naczyniu, by się nie gnęł: duży grzyb — na spodzie, mały — na wierzchu. Rozgrzebywanie próchnicy i mchu w poszukiwaniu grzybów jest karygodne, bo wtedy ulega niszczeniu grzybnia, a z nią zadatek plonowania.

Przechowywanie grzybów jest krótkotrwałe z powodu ich szybkiego psucia się. Grzyby należy spożyć lub przerobić jak najprędzej: w ostateczności najpóźniej na drugi dzień. Do tego czasu trzeba je przechowywać w chłodnym miejscu, np. w piwnicy.

## Grzelak nokautuje - Liedke przegrywa podczas Spartakiady Wojska Polskiego

WARSZAWA. Na centralnym korcie CWKS rozpoczęto letnią Spartakiadę Wojska Polskiego turniejem bokserkim.

W turnieju startuje 60 zawodników reprezentujących 6 okręgów.

W pierwszym dniu uzyskano ciekawsze wyniki:

W. musza — Beczer (Marynarka Wojenna) uległ Justce (Bydgoszcz). W. kogucia — Manelski (Lotnictwo) zwyciężył Stanikowskiego (Wrocław).

W. Piórkowa — Lebidziński (Warszawa) wygrał z Piwońskim (Bydgoszcz).

W. lekko-półśrednia — Panke (Bydgoszcz) wygrał z Kwietniem (Lotnictwo).

W. półśrednia — Debisz (Wrocław) wygrał przez tko. w I starciu z Musiałem (Lotnictwo).

W. półciężka — Piórkowski (Warszawa) pokonał Kwaśniewskiego (Marynarka Wojenna), a Michałek (Lotnictwo) zwyciężył Franka (Warszawa) przez dyskwalifikację w trzecim starciu.

W. ciężka — Grzelak (Wrocław) zwyciężył przez k. o. w I finale Stanisława (Lotnictwo), a Nandzik (Kraków) pokonał Cwojdziańskiego (Bydgoszcz).

W drugim dniu — Kukier (Warszawa) pokonał Beczera, a Liedke (Kraków) uległ Justce (Bydgoszcz).

W. kogucia — Guzy (Kraków) zremisował z Manelskim (Lotnictwo).

W. piórkowa — Brygider (Kraków) zwyciężył Czarnieckiego (Lotnictwo).

W. lekka — Kowalewski (Warszawa) wygrał z Promińskim (Wrocław), a Lefa (Kraków) z Kwietniem (Lotnictwo).

W. lekko-półśrednia — Zurawski (Wroc-

ław) uległ Kawczyńskiemu (Bydgoszcz), a Sobko (Warszawa) zwyciężył przez tko. w pierwszym starciu Bielawskiego (Lotnictwo).

W. półśrednia — Musiał (Marynarka Wojenna) przegrał ze Szkudlarskim (Bydgoszcz).

W. lekko-średnia — Paliński (Warszawa) pokonał Kaźmierczaka (Wrocław), a Maślarek (Kraków) Kucharskiego (Marynarka Wojenna).

W. średnia — Bała (Kraków) przegrał z Cebulakiem (Warszawa), a Gampa (Lotnictwo) z Kwaśniewskim (Marynarka Wojenna).

W. półciężka — Wieczorek (Wrocław) pokonał Niewczasa (Bydgoszcz), a Michałek (Lotnictwo) został dyskwalifikowany w walce z Krajem (Kraków).

W. ciężka — Grzelak (Warszawa) wyprzedził Grabowskiego (Marynarka Wojenna).

W. ciężka — Grzelak (Warszawa) wyprzedził Grabowskiego (Marynarka Wojenna).

W. ciężka — Grzelak (Warszawa) wyprzedził Grabowskiego (Marynarka Wojenna).

## Guardia P 9:6 CWKS II

POZNAN (G) W półfinałowym spotkaniu w tenisie o drużynowe mistrzostwo Polski Guardia Poznań wygrała z rezerwami mistrza Polski CWKS-em 9:6. Kilka spotkań należało do ciekawszych m. in. Bełdowskiego z Tomaszewskim (G) wygrane w 3 setach przez pierwsze, dalej gra podw. panów Bełdowski — Olszewski z parą poznańską Tomaszewski — Szczawiński. Wygrali Gwardziści w 3 setach.



Grzelak



Cebulak



Breiter



Cieślak